

## PRENUMERATA WYNOŚI:

## we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmiej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Walka o szkołę średnią.

Dwukrotna w Sejmie rozprawa nad wnioskiem p. Rottera o reformę szkół średnich, skończyła się ankietą, odbytą w październiku r. 1898 i wystonografowaniem obrad tej ankiety. Opinia publiczna bardzo żywo zajęła się tą sprawą. Co niemiara było rozpraw na ten temat — a stwierdzić można, że ogromna większość opinii, o ile ona się publicznie objawiła, stanęła po stronie zwolenników reformy. Powszechny był głos, że dzisiejsza szkoła średnia nie odpowiada swemu zadaniu ani w naukowym, ani w wychowawczym, ani w społecznym względzie. Ze wszelkich stron żądano, aby szkoła średnia przestała być „eine Gelehrtenschule“, szkołą uczonek, a była raczej szkołą, przysposabiającą do życia i do samodzielnej pracy — żądano, aby usunąć z materiału naukowego to wszystko, co niepotrzebne, raczej naukę kierować ku takiemu wyćwiczeniu władz umysłowych, by umożliwić samodzielną pracę w każdym kierunku, jaki sobie uczeń wybierze po ukończeniu szkoły średniej. Żądano, żeby szkoła średnia w wyższym, niż dotąd, stopniu i inaczej czyniła zadość swemu wychowawczemu zadaniu — żeby kładła podwaliny silnych charakterów, kierowała wolę ku wszystkiemu, co dobre, szlachetne, a piękne, a nie tylko usunęła to wszystko, co w dzisiejszych urządzeniach szkolnych jest dla zdrowia młodzieży szkodliwe, ale też i dodatnio na rozwój sił fizycznych wpływała. Żądano w konsekwencji uwolnienia szkoły średniej od balastu klasycyzmu; zjednoczenia szkoły średniej z rozdwojeniem tylko co najwyżej w ostatnich trzech klasach; usunięcia nauczania tego samego przedmiotu dwukrotnie, raz w niższych, a powtórnie w wyższych klasach; usunięcia „matury“ itp.

Głosy te świadczyły, jak żywo opinia publiczna domaga się reformy — jak silne jest odczucie jej potrzeby i jej doniosłości. Ze szkoły średniej wychodzi to wszystko, co będzie w przyszłości „wyborem“ społeczeństwa, jego kierownikami i jego wychowawcą — ze szkoły średniej wyjdą nauczyciele patentowani i niepatentowani, literaci i artyści, sędziowie i administratorzy i duchowni; ze szkoły średniej wyjdą ci, co o zdrowiu pieczęć mieć będą i ekonomicznemu życiu jako technicy, przemysłowcy, agronomowie przodować. Oświata ludu, dziś na ustach wszystkich będąca, tyle będzie warta, ile są warte siły umysłowe i charaktery inteligentnych warstw społeczeństwa — bo one oświatę w lud niosą. Więc nie ma przesady, gdy się powie, że od tego, jaką mamy szkołę średnią, zależy przyszłość.

W tym kierunku objawiła się opinia publiczna, kiedy się zebrała wspomniana ankietą i po mozolnych, trzechdniowych naradach w większości swej oświadczyła się za reformą zasadniczą a przeciw częściowym naprawkom w granicach obecnego systemu.

W myśl otrzymanego od Sejmu polecenia Wydział krajowy wszedł w porozumienie z Radą szkolną

krajową i udzieliwszy jej stenogramu obrad ankiety, zażądał jej opinii.

Opinia ta wypadła dla reformy nieprzychylnie. Nie zamierzamy dzisiaj polemizować z pismem Rady szkolnej z dnia 27 maja 1899, odrzucającą reformę — a zamieszczoną w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego (Depart. II). Zwracamy tylko uwagę na wszystkie, a tak w kraju licznym zwolenników reformy, że sprawa znajduje się w stadium, wymagającym podjęcia walki na nowo. O jakiejś nowej aukcie oficjalnej, któraby po raz wtóry przedmiot ten ogólnikowo i zasadniczo omawiała, nie ma obecnie mowy. Na jakiś czas pozostanie wszystko „jak bywało“.

Ale z tego, że większość Rady szkolnej krajowej jest przeciwna reformie szkoły średniej, bynajmniej nie wynika, żeby dzisiejsza szkoła średnia była dobra, a projekt jej reformy był zły. Już niedługo sprawa, wczoraj przegłosowana, dzisiaj odnosiła w świecie zwycięstwo. Ale bez walki nie ma zwycięstwa. Trzeba myśli reformy ująć w bardziej konkretne kształty, niż się to stało na ankiecie. Trzeba szczegółowo opracowanym programem nauki w przyszłej jednolitej szkole średniej, uwolnionej od greki, przekonać, że w tem nie ma fantazji, ale że są to rzeczy realne i wykonalne. Trzeba zaś przede wszystkim wywrzeć taki wpływ na opinię publiczną, ażeby pod jej naciskiem przeciwnicy reformy opuścili swoje „okopy św. Trójcy“. Sprawa, w imię której zwolennicy reformy walcą, ma taką niezłomną siłę racji wewnętrznej za sobą — ona tak daleko jest uzasadniona — są w niej tak silne zarodki przyszłości, że zwolennicy reformy walczyć mogą z całym przeświadczeniem, iż zwycięstwo ostatecznie będzie po ich stronie. A gdy zwyciężą w umysłach ogółu, to w końcu najoporniejsza, najbardziej konserwatywna władza, temu się nie oprze i będzie musiała wstąpić za brzo, która jej dziś wydaje się niemożliwą, lub może zgola szkodliwą. Tylko trzeba nie ustawać w szerzeniu tej myśli i w obronie od jej przeciwników. Pierwsze projekty reformy pojawiły się u nas przed 20 laty z inicjatywy Towarzystwa politechnicznego i Tow. pedagogicznego. Ale gdy nie osiągnięto wtedy celu — na czas jakiś zaniechano walki i propagandy. I w tem był błąd, za który obecnie płacimy. Niechże się błąd ten nie powtórzy!

## Listy z Warszawy.

(Oryginalna koresp. „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 2 stycznia.

Dziś po nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez liczny kler, odbył się pogrzeb śp. Maryi Mściłowej Godlewskiej. Był to jeden z tych pogrzebów, świadczących, że żywi umieją odczuć wartość prawdziwą tych, co życiem swym dobre tylko wypełniać chcieli. Kondukt pogrzebowy liczył tłumy.

— Masę mamy kuropatw w tym roku, i doskonala suka. Lubię polowanie, i bez strzelby w pole nie wychodzę. W sierpniu mamy mieć królewskie łowy w Ładynie, bo hrabia zjeżdża z dużym towarzystwem na łosie.

Starszy Suszycki tymczasem nieznacznie książkę Kalinki zamknął i wsunął między albumy, potem rzuciwszy słów parę do rozmowy, wyszedł. Znalazł żonę w sypialni i rzekł:

— To ten Barcikowski z Petersburga, z wziętą. Wyjdz, proszę, i rozporządź herbatę.

— Ten Moskal? Wcale wychodzić nie myślę.

— Ależ to nie wypada.

— A nam po co te stosunki? Żeby nam tę Moskiewkę przywiózł? Toć chyba z Filipami chcesz zerwać? A ja za nadto Muszkę kocham, żebym ryzykowała, że oni u nas zjechać się mogą. Nie wyjdę, ani myślę. Herbatę zaraz podadzą — a wy go sami bawcie. Tylko niech Michaś z czem się nie wyrwie, taka gorączka, a ten pewnie szpieg.

— Ale on się obrazi! To impertynencya!

— Niech się obrazi, bardzo dbam o to. A zresztą powiedz, żem wyjechała w sąsiedztwo. Idź, idź, i nie trzymajcie go długo.

Suszycki poszedł, trochę markotny. Zdawało mu się, że gość, jakby oczekiwał kogoś więcej, spoglądał na drzwi. Rozmowa wlekała się kulawo o najpobieżniejszych przedmiotach. Czuć było z obu stron forsę i przymus, i prawdziwą ulgą było podanie herbaty.

Gospodyni domu się nie pokazała, nikt o niej

Prócz obu żalobą okrytych rodzin, Popielów i Godlewskich, znalazła się za trumną cała Warszawa i wiele osób, z prowincyi przybyłych, koledzy biurowi osieroczonego męża, radcowie komitetu i dyrekcji głównej Tow. kred. ziem. z prezesem Ludwikiem Górskim na czele, koledzy po piórze z Sienkiewiczem i gromadki ubogich, które w śp. Maryi straciły znaną dobrodziejkę. Trumnę, okrytą kwieciami, ponieśli do grobu rodzinnego na Powązkach przyjaciele i towarzysze pracy. Niósł ją Sienkiewicz z członkami red. *Słowa*, a leż również nie brakło. Nad grobem „czystej, jasnej duszy“ przemówił serdecznie p. Wład. Kowerski.

Wyszedł pierwszy numer zapowiedzianego i omawianego szeroko tygodnika *Oświata*, wydawanego dla ludu przez biuro generał-gubernatora. Numer jest bez podpisu redaktora, artykuły bez podpisów również, prócz kilku przedruków, pod którymi zacytowano źródło i autorów, przeważnie księży i to zmarłych. Treść w ogóle starannie dobrana, choć niektóre pogawędki pod względem językowym szwankują i rusycyzmów nie brak.

O ile z pierwszego numeru sądzić można, redakcyja umie maskować główne cele, a za parawan służy „św. wiara“, na którą co krok powołują się nieznanymi autorami.

Ciekawy spór toczy się w naszej prasie o wiek XX. Jedni chcą go mieć już dzisiaj, drudzy woleliby poczekać rok jeszcze. Te różnice pojęć dostarczyły wiele materiału do poważnych rozpraw na powyższy temat. Słowem, że do dawnych obozów, przybyły prasie jeszcze dwa odłamy: Dwudziesto i dziewiętnasto wiekowców.

Teatrom rządowym zmniejszono subsydyum z 60.000 rubli na 27.000 rubli. Przyczyną tego jest świetny stan kasy z ubiegłego roku, a zwłaszcza mniejszy deficyt w wydatkach na operę, która z panią Kruszelnicką, jako „Halką“ i „Hrabianą“, miała niezwykle powodzenie. Niemniej i dramat z komedią finansowo lepiej się opłacały, dzięki „Zaczarowanemu kolu“, „Bergeracowi“, a obecnie „Karykaturom“ Kisielewskiego, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby czterech reżyserów nie przeszkadzało sobie wzajemnie. W sferach teatralnych przebąkują znowu o zmianach. Jak dotąd, jest to tylko pogłoska, a jedyną rzeczą pewną i stwierdzoną jest fakt, że obecnie rolę „Pompadury“ objęła panna Horwat.

Po za tem głoszą tu u nas w Warszawie, że dyrekcję teatru „Bristol“ w przyszłości obejmie p. Mieczysław Pawlikowski.

Zamknięta już dziś kampania noworoczna w dziennikarstwie, wykazała w ogóle znaczny przyrost czytelnictwa, pomimo, że niektóre pisma straciły moc prenumeratorów.

W chorobie Belesława Prusa nastąpiło pożądane polepszenie. *Sport*.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

## 70 BARCIKOWSCY.

Napisał

ZMOGAS.

— Państwo ten kąć ślicznie wystroili.  
— Ano, robi się, co może, żeby nie zdziczeć.  
Zawszeć to kąć kochany i swój, choć brzydki.  
— Pan sam gospodarstwo prowadzi?  
— Naturalnie. Jest nas dwóch i wrośliśmy w ziemię.

— I rad pan z rezultatów?  
— Owszem. Zresztą spełnia się powinność.

W tej chwili przez otwarte drzwi balkonu wpadła zajana wyżlica, a tuż za nią szedł młody człowiek ze strzelbą przez plecy, z pękiem kuropatw u pasa i idąc, śpiewał:

Ej ostre, ej ostre, ej ostre kosy nasze, kosy nasze,  
Pobiją, pobiją moskiewskie palasze!

Suszycki zerwał się, wybiegł na jego spotkanie. Spiew się urwał nagle, zawahał się młodzieniec, zamienili z bratem spojrzenie i wszedł.

— Michasiu — rzekł starszy. — Mamy gości, pan Barcikowski z Gródka, brat Filipa.

Młody człowiek się uklonił, ale jakoś na razie słowa stosownego nie znalazł, więc rzekł:

— Okropny dziś upał. Będzie burza.  
— A pan myśliwy i dobry, sądząc ze zdobyczy.

nie wspomniał. Barcikowski spytał tylko, czy są dzieci, patrząc na wysokie krzesło z poręczą, stojące u stołu.

— Mamy córkę, nieduża osoba, trzylatka — uśmiechnął się Suszycki. — Przyszła żona pańskiego synowca, już się teraz bardzo kochają.

Tu się spostrzegł, że się wyrwał niezgrabnie, więc spytał:

— A pan ma dużo dzieci?  
— Troje. Średniego przywiózłem do Gródka.

Starszy już w gimnazyum.

Znowu zaległo milczenie, i znowu Suszycki rozmowę zapytaniem podjął:

— Podobno pan bardzo pomyślnie ukończył spór o serwitut ze swymi chłopami?

— Jeszcze nie, ale mam nadzieję, że za rok to się ukławi. Mirowy pośrednik obiecuje mi swą pomoc. Bardzo sprytny człowiek. Zna go pan?

— Nie.

— Stanowi wyjątek wśród całej paczki tutejszych urzędników, bo reszta, to śmiecie.

Michał Suszycki roześmiał się.

— Wszysey tu tacy. I doprawdy to zdumiewające, ile tego śmiecia Rosya ma i tu nasyla.

— Cóż pan chce. Na kresy idą zawsze awanturnicy.

Tu starszy Suszycki, bojąc się żywości brata, rzekł:

— My ich mało znamy. Jak się podatki i kary w porę płaci, to się i nie wie, kto rządzi.

(C. d. n.)

## Listy londyńskie.

(Rzut oka na położenie Anglii wczorajsze i dzisiejsze w świetle wypadków wojennych.)

Londyn, 31 grudnia.

(?) Zmienne się toczy koło fortuny. W początku tego roku kolos Wielkiej Brytanii znajdował się u zenitu swej potęgi: zwycięstwo dyplomatyczne nad Francją, oddało jej faktycznie Egipt, a Sudan, po zwycięstwach nad dziecą derwiszów, stał się jednym krajem więcej w rękach brytańskich kolonii. Stosunki coraz przyjaźniejsze ze Stanami Zjednoczonymi, pozwalały Anglikom marzyć o związku rasy anglosaksońskiej, jako dominującej wśród świata. Nie było ambicji zbyt wielkiej dla nich i wspaniale materialne podścielisko wienrzyło się kwiatem cywilizacyjnego humanitaryzmu.

*Facilis descensus Averni!*

Obecnie zmiana dekoracji tak raptowna, że jest prawie nieprawdopodobną. Oszołomione swem niezamienionem powodzeniem i swemi nieprzerwanymi zdobyczami, stronnictwo imperyalistyczne angielskie zapragnęło zagrabieć południową Afrykę i zmusić osiadłą tam ludność holenderską, ażeby się zgłosiła przed suwerenatem brytańskim. Znalazłszy w ambitnym i pozbawionym skrupułów ministrze kolonii, p. Chamberlainie, męża stanu po swej myśli, stronnictwo to pociągnęło rząd i kraj do wojny. W chwili jej rozpoczęcia wydawała się ona Anglikom igraszką. Nie trzeba było jednak długiego czasu, aby udowodnić, jak ogromną popełnili omyłkę!

Oto bilans tej trzechmiesięcznej kampanii. Nietylko, że armia angielska nie wkroczyła jeszcze na terytorium nieprzyjacielskie, ale przeciwnie, armie Boerów załapały kolonie Kaplandu i Natalu. Trzy miasta, Ladysmith, Kimberley i Mafeking z załogą, wynoszącą 14.000, są obleżone i jest rzeczą niepojętą, że się dotąd trzymają. Trzech generałów Gatacre, Methuen i Buller, zostali pobici we wszystkich bitwach, gdzie się spotkali z Boerami. Wielka armia, wynosząca co najmniej 50 tys. wyborowego żołnierza trzymana jest na uwięzi i paraliżowana przez nieprzyjaciela. Tacy strategowie, jak generał Clery, tacy dzielni dowódcy, jak gen. French i Hildyard nie są w stanie przebić żelaznego muru, jaki im przeciwstawiają Boerowie. W dodatku ich rodacy osiedli w angielskich prowincjach, podnieśli ogólny rokosz: siłę tych powstańców, którą angielska armia musi zniweczyć, zanim dotrze do regularnych *commando* Boerów, obliczają na 50.000.

Położenie Anglii jest tedy krytyczne na teatrze wojny, a może stać się tragiczne. Zrozumieli je nakoniec i wysyłają tam nowych dowódców, nową armię, organizują na gwałt pułki ochotników, mobilizują ostatnie swe siły, wyciągając rękę o pomoc do swych kolonii. Jeżeli się uda tej nowej armii zniweczyć przeszkodę, jakie im stawia w Afryce południowej i ziemia i ludzie i zmaczać klęski, dotąd otrzymane, to wojna zaczepna rozpocznie się dopiero za jakie dwa miesiące i potrwa z rok co najmniej. Boerowie twierdzą, że w najniekorzystniejszych dla nich okolicznościach potrafią lat trzy! Ale i inna ewentualność może być brana w rachunek, ta mianowicie, gdyby się nie udało feldmarszałkowi Roberts zniweczyć Boerów i gdyby trzeba było do dalszego prowadzenia wojny większej armii lądowej, aniżeli dostarczyłyby mogła Anglia. Anglicy nie wierzą w prawdopodobieństwo takiej katastrofy i piszący przyznaje otwarcie, że dzieli to przekonanie. Lecz gdyby to mieć miało miejsce, a gdyby Wielka Brytania zmuszoną była zawrzeć pokój z Boerami, gwarantując ich samodzielną i przyznając ich zwierzchnictwo w Afryce południowej, to pomosiłaby więcej niż klęskę miejscową: straciłaby swą hegemonię wszechświatową i byłby to początek jej rozbioru, jej upadku.

Nie ma potrzeby posuwać pesymistycznych przewidywań aż do takich ostateczności. Obecnie już, ograniczając się do już zaszłych faktów, widzimy położenie Anglii trudne, posępne i musimy cofać się daleko w historyczną jej przeszłość, aby znaleźć mu podobne. Rozwiała się już raz na zawsze aureola, promieniająca około jej czola. Okazała się bezsilną w wojnie lądowej z małym państewkiem, i armia europejska, która w razie międzynarodowego uraganu wylądowała na jej wybrzeżach, nie natrafiłaby na opór niezłomny. Jeżeli flota jej góruje nad innymi, to przewidzieć można epokę i kombinację, w których koalicja flot i armii wielkich mocarstw potrafiłaby złamać potęgę brytańską i zmusić ją do kapitulacji.

Anglia poniosła tedy już cios moralny o wielkich następstwach, którego dziesiątki lat nie zagładzą, nawet gdyby się jej powiodło wyjść bez materialnego szwanku z obecnej wojny. Zdają sobie z tego sprawę bystrzejsze umysły i obok patriotycznego żalu, jaki czują, rodzi się chęć zemsty, żądza ukarania tych, co ją niebacznie w te odmgoty popełnili. Kryzys ministerialna wisi w powietrzu. Otworzy ją dobrowolne usunięcie się ministra skarbu sir Michała Hicks-Beach. Dotąd wydatki na wojnę pochłonęły 90 mil. fut. szt. i będzie prawdopodobnie potrzeba jeszcze dwa razy tyle. Otóż i całe światne

finanse krajowe zniweczone! Nie chce być uczestnikiem tej ruiny i usuwa się. Następca jego ma zostać p. Goschen, właściwszy jako minister skarbu, aniżeli marynarki. Usunie się jednocześnie minister wojny lord Lausdonne, a z nim powinien ustąpić głównodowodzący armią, lord Wolseley, obadwaj oskarżeni są dzisiaj głośno o nieudolność. Nie ma potrzeby roztrząsać, czy i o ile krytyki są słuszne. Świadczy to atoli o głębokiej fermentacji, jaka się odbywa w państwowej organizacji angielskiej. Nie ośmiela się jeszcze prasa i opinia dosięgać do istotnego sprawy wojny — do Chamberlaina. Ale jest to oględność, czerpiąca swe pobudki w patriotyzmie. Chwila jest jednak niedaleka, gdy i jego osoba stawiona została przed trybunałem sumienia narodowego...

Z rodzajem nieklamanej wzruszenia zwraca się myśl, wśród takiego zbiegu tragicznych okoliczności, do sędziwej monarchini, co zasiada od lat 60 na tronie Wielkiej Brytanii. Data sankęcy na wojnę, którą jej przedstawiono, jako słuszną w zasadzie, jako niezbędną dla zabezpieczenia interesów Anglii i jako zabawkę dla jej żołnierzy. Patrzeć musi krwawymi łzami na ich straty i na emiację się gwiazdę Wielkiej Brytanii. To długie panowanie, pełne blasku, kończące się nie apoteozą, ale katastrofą, przypomina ostatnie lata rządów Ludwika XIV. we Francji; porównanie żalotne!

## Pomsta.

(Oryginalna korespondencya Słowa Polskiego).

Wiedeń, 2 stycznia.

(JK.) Obrzydliwy czas. Błoto, mgła, mrok i wilgotne przejmujące zimno. Publik na ulicach mało. Tramwaje puste. Kobiety i mężczyźni z tobołkami i koszami spieszą w stronę ministerstwa wojny „Am Hof“ i „Freyung“ — na targowisko.

„Das graue Haus“ na Alserstrasse opuszczony, ponury, spokojny. Kto nie wtajemniczony, ani przeczuwa, jaka straszna tragedia rozgrywa się w jego wnętrzu.

Wchodzimy do słabo oświetlonego westybulu. „Justizsoldat“, stojący u bramy, zbrojny w karabin starego systemu Werndla, żąda legitymacji.

Naokół rozgrzmiewają słowa komendy. Ciężkim, miarowym krokiem nadciąga oddział straży, z bagnietami, nasadzonymi na karabinach, z szablami, w czapkach i białych rękawiczkach.

Przez wielką bramę przechodzimy na obszerne podwórze. W półmroku bieleją kupy śniegu, topniejące wśród błota. Idziemy za strażą. Brama zamyka się z hukiem. W głębokim milczeniu, przerywanem tylko brzękiem szabel, zmierzamy ku drugim drzwiom. Mijamy jeszcze jedno wielkie podwórze, potem jeszcze dwa mniejsze, wreszcie kondukt zatrzymuje się przed małymi drzwiami. Za chwilę stoją otworem. Parę schodków na dół — i jesteśmy na miejscu. „Hof Numero Eins. Der Galgenhof“.

Mały trójkąty plac, otoczony zewsząd wysokim więziennym murem. Podwójny kordon żołnierzy dzieli go na dwie połowy. Z jednej strony szubienica, z drugiej publiczność męska, w liczbie może siedemdziesięciu osób. Głównie dziennikarze i urzędnicy.

Okolo w pół do ósmej rozwidnia się. Okolo szubienicy zjawia się mały, podsadkowy, ruchliwy człowieczek w zimowym płaszczu. Towarzyszą mu elegancko czarno ubrane dwa draby. Oglądają miejsce. Schodki po lewej stronie słupa. Zakładają długi cienki sznur na walec, umieszczony naokół wielkiego gwoźdźca, w białego obok walca. Dwa końce sznura zwieszają teraz. Jeden krótszy z pętlą, drugi z żelaznym pierścieniem sięga do ziemi. Po skończeniu przygotowaniu p. Wohlschläger (takie nazwisko kata, sprowadzonego umyślnie z Pragi, bo posada po zmarłym niedawno Selingerze dotąd nicobsadzona), podkręca wąsika, gładzi „muszkę“, otwiera jeszcze raz torbęczkę kształtu *Actentasche*, i wyjmując z niej pęk rzemieni i sznurków, zwraca się z swymi towarzyszami w stronę tylnej więziennej bramy.

Trzy kwadransy na ósmą. Jeszcze piętnaście minut. Cisza.

Parę chwil mija. Na placu zjawia się grupa urzędników sądowych w mundurach i kilku panów w zwykłych czarnych cywilnych strojach, głowy nakryte cylindrami. Są to lekarze i rada sądowa krajowego p. dr. Feigl.

W dziesięć minut po odejściu, wraca kat nazad i staje koło szubienicy. Do grupy widzów przyłącza się obrońca Hummlowej, dr. Pollaczek, błądy i zdenerwowany. Wszystko to odbywa się wśród ogólnego milczenia. Czekamy uderzenia zegaru.

Leniwie — ośm dźwięków... W tem z po za drzwi odzywa się przeraźliwy ton, jakiś nie ludzki, nie zwierzęcy. Jakby skowyczenie, gwizd, lub jęczenie dziecka. Niektórzy z widzów chwytają się mimowoli za piersi i głowy. Nie mają odwagi podnieść oczu.

Drzwi otwarte. Jęki brzmiały wyraźnie. Zęby zacinają się, zimny dreszcz wstrząsa ciałem.

Kobieta drobnej postaci, sucha, ledwie wido-

czna między otyłą postacią księdza w sutannie i baczystego dozwoicy. Opasana jest kilkakrotnie rzemieniami. Ręce skrepowane z przodu powrozem, trzymają białą chusteczkę. Oczy przymknięte. Włosy zmierzwiłone spadają na ramiona. Z twarzy uciekła ostatnia kropla krwi. Usta, wargi otwarte.

Nie idzie prawie. Obaj mężczyźni trzymają ją pod ramiona, niosą ją raczej. Głowę wspiera na ręce księdza. Ubrana jest w czerwony stanik. Na to zarzucona brązowa długa salopa, Loden, sięgająca do kostek. Na nogach żółte sznurowane pantofle i grube ciemne pończochy.

Podprowadzają ją bliżej. Kat zdejmując kapelusze i odstawia długie czarne włosy, kłaniając się komisji. Rada Feigl daje potakujący znak głową...

Oba draby wydzierają kobietę z rąk jej towarzyszy i stawiają pod szubienicę. Z błyskawicznym pospiechem krepują jej nogi. Trzy pary rąk pającymi ruchy wikła ją w siatkę rzemieni i sznurów. Jęki cichną, ale nie ustają. Słychać: *Mein... Gott... ich... bin... unschuldig... mein armes... Kind...*

Strzyżek założony na szyję...

Półgłówna komenda kata:

— *Los! — Auf!*

Jednym skokiem mistrz jest na najwyższym schodku — i prawą ręką chwytając skazaną za głowę, lewą za twarz. Draby chwytają oburącz dłuższy koniec sznura i ciągną ku sobie...

Ciało wypreża się, drga.

Parę sekund!

Kat zstępuje z schodów. Zdejmuje kapelusze. Komisja odchodzi. Draby rozwiązują krepujące rzemienie i sznury. Komenda: *Zum Gebet! Tschako ab!* Książd przemawia...

Ciało waha się lekko. Palce u rąk rozszerzają się. Biała chusteczka opada na ziemię.

Wychodzimy. Strażnik wręcza nam „Urtel“, wydany na Johannę Hummel, która zamęczyła własne dziecko.

## Jubileusz Brjułowa.

W rosyjskich kołach artystycznych obchodzono niedawno stoletni jubileusz urodzin największego malarza rosyjskiego, Karola Brjułowa, który sztukę rosyjską podniósł bardzo wysoko, a dla całego szeregu swoich następców stał się niedoścignionym prawie ideałem. Brjułow urodził się dnia 25. grudnia 1799 r. w Petersburgu. Pochodził ze starej francuskiej rodziny hugenockiej Brulebaue, która chroniąc się przed prześladowaniami religijnymi we Francji, wyemigrowała na Wschód i ostatecznie osiadła w Petersburgu, wynaradawiając się prawie zupełnie. Już bardzo wczesnie, jeszcze jako uczeń petersburskiej akademii, zwrócił Brjułow powszechną uwagę na młodociane utwory swoje, które cechowała przedewszystkiem wielką subtelnością rysunku, oryginalnością w kompozycji i bardzo wyraźną dążność do szlachetnego, klasycznego niemal realizmu. Wszystko to wyróżniało go na szarem tle manier i ciasnej rutyny współczesnego mu malarstwa, tak, że car Aleksander I. wysłał go własnym kosztem za granicę na dalsze studia. Klasycy włoscy wywarli na młodym, niesłychanie wrażliwym na piękno artyście, ogromny wpływ. Obrazy zaczęły się sypać za obrazami, roznosząc sławę twórcy swego daleko po za granicę Włoch i Niemiec, i będąc niejako zapowiedzią ogromnego i najwspanialszego dzieła, jakie jaśnieje w sztuce rosyjskiej i jednego z największych w sztuce europejskiej.

W r. 1832 Brjułow namalował „Ostatnie dni Pompei“. Ogromne to i wspaniałe dzieło zachwycało Włochów, natchnęło szereg młodszych malarzy — a dla Brjułowa stało się wierzchołkiem jego sławy i twórczości. Krytyka europejska nie znajdowała pochwał odpowiednich dla nadzwyczajnego malarza, porównywała go z Rafaellem i sławiła jako genialnego twórcę nowego kierunku, który polegał na wskrzeszeniu owego szlachetnego realizmu, cechującego wszystkich najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich szkół malarskich. Po tym obrazie wymalował Brjułow jeszcze cały szereg innych, przeważnie religijnej treści, które zdobyły dziś sobory w Kazaniu, Moskwie i Petersburgu, będąc obok „Ostatnich dni Pompei“ najcenniejszymi klejnotami w skarbcu rosyjskiej sztuki.

## Burmistrz Londynu.

Nie wiecie się Anglii i Anglikom. Obok hiobowych wieści z pola bitwy zaczynają się kłopoty wewnętrzne.

Sfery londyńskie, zwłaszcza finansowe, zajęte są obecnie wielkim skandalem, który odsłania do pewnego stopnia niezdrowe stosunki, jakie panują w nowoczesnym Babilonie nad Tamizą. Niedawno wybrano nowego lorda-majora (burmistrza) Londynu; wybór padł na mr. Newtona. Obecnie pokazuje się, że ta najwyższa godność municypalna największej stolicy świata dostała się w udziale zawodowemu spekulantowi giełdowemu, który bardzo smutną rolę odegrał w wielu bankrutujących przedsiębiorstwach i dużo ludzi przyprowadził o ruinę majątkową. Wprawdzie jeszcze przed wyborem lorda-majora mówiono w Londynie

Wielki wybór gotowej konfekcyi dziecięcej, oraz bluzek i kostyumów MIKOŁAJ LUDWIG na I-szem piętrze — poleca pl. Maryacki nr. 8.

o wielu brzydkich sprawkach Newtona i o tem, że przeciw niemu i jego spółnikom toczy się śledztwo karne, ale złoto, rozrzucone obficie przez zauszników dzisiejszego lorda-majora, dokazało cudów: pogłoski o jego szacherkach giełdowych zamilkły, a podczas tradycyjnej procesy na nowo wybranego lorda-majora, z tłumów wznoszono nawet okrzyki na jego cześć.

Przyjętym zdawna zwyczajem zatrzymała się procesya przed pałacem sprawiedliwości. Nowy lord-major Newton przystąpił do najwyższych sędziów Anglii, by ich osobiście zaprosić na bankiet w Guildhall i przy tej sposobności rzekł do zebranego kolegium sędziowskiego, że ma czyste sumienie i gotów jest wyłomaczyć się ze wszystkich zarzutów, jakiego przeciw niemu podnieść można. Na to odpowiedział najwyższy sędzia (lord Chief-Justice) w tonie uroczystym, że o nowym lordzie-majorze krążą bardzo brzydkie pogłoski, że jego, sędziego, cieszy, iż lord-major będzie mógł się usprawiedliwić, wszelako to powinno nastąpić jaknajrychlej.

Zrozumiał tę wskazówkę p. Newton i w tych dniach właśnie stanął do przesłuchania przed sędzią cywilnym, a przesłuchanie to stanowi niejako prolog do wielkiego procesu karnego, który niebawem ma się rozpocząć.

Tło tego procesu jest mniej więcej następujące: W Anglii, zwanej Eldoradem spółek akcyjnych wszelkiego rodzaju, pomimo dosyć surowych przepisów ustawodawczych o ochronie akcjonariuszy, rzemiosło zawodowych „gründerów“ giełdowych jest bardzo popiatne, to też oddają mu się ludzie nawet na bardzo wybitnych stanowiskach, przyczem oczywiście starają się usilnie, ażeby świat się o tem nie dowiedział. I nowy lord-major, p. Newton, był cichym spółnikiem firmy Von André Mendel & Comp., pracującej oddawna tylko w „gründerstwach“.

Gdy akcje kopalń złota były w modzie, pracowała ta firma gorliwie nad tworzeniem akcyjnych spółek kopalnianych, mających eksploatować pokłady złota w Afryce i Australii. „Gründerstwa“ te pochłonęły miliony, a dziś nazwy ich poszły już w zapomnienie. Od r. 1895 weszły akcje przedsiębiorstw przemysłowych w modę, to też firma Von André zabrała się zaraz do zakładania nowych przedsiębiorstw i przemiany już istniejących na spółki akcyjne. Specyalnością jej było zakładanie bazarów mody i rozmaitych akcyjnych handli towarów mieszanych. Niektóre z tych przedsiębiorstw powiodły się, inne zbankrutowały, ale czy interes udał się, czy zrobił *fiasco*, spekulanci już przy założeniu robili dobry interes, gdyż zagarniali dla siebie, jako prowizję część kosztów założenia, czyli t. zw. w terminologii giełdowej „Schnitt“.

Z początkiem r. 1897 firma Von André Mendel & Comp. upatrzyła sobie nowy interes, tj. przemianę na towarzystwo akcyjne pewnego magazynu towarów mieszanych, którego właściciel zgodził się na sprzedaż go za 16.000 funt. sterl., w czem jednak zapasy towarów przedstawiały wartość tylko 12.000 funt. szt., a 4000 funtów reprezentowała wartość lokalu, najętego przez dawnego właściciela kontraktowo na lat kilka.

Do tego zatem interesu, kupionego właściwie za 12.000 funt. sterl., zawiązała firma Von André, której cichym spółnikiem był p. Newton, Towarzystwo akcyjne z kapitałem 281.400 f. st. Dzięki kolosalnej reklamie, sprzedano większą część akcji, a z uzyskanej w ten sposób gotówki, zabrali przedewszystkiem spekulanci. w ich liczbie p. Newton, sumę 30.500 f. st., jako prowizję i następnie rozegrali pomiędzy siebie 1400 akcji nowego przedsiębiorstwa, sprowadzili trochę świeżych towarów, a pozostałą resztę, przeszło 100.000 f. st., zamiast użyć na rozszerzenie interesu, zabrali do swej kieszeni, jako zysk nadzwyczajny. Nowe przedsiębiorstwo nie wytrzymało nawet roku i musiało likwidować, a łatwowierni akcjonariusze prawie wszystkie swoje pieniądze stracili.

Jest to podobno dopiero jedno z licznych oszustw owej osławionej firmy, której długoletnim, cichym spółnikiem był obecny lord major Londynu.

## Wielkie reformy w zakresie szkół średnich.

Nasze władze szkolne patrzą z wielką niechęcią na wszystkie żądania reformy; o ile one idą z dołu — od ludności; za to trzeba im przyznać, że same co chwilę coś „ulepszają“ i wśród odgłosu trąb pochwalnych w świat puszczaają, jako „wielką reformę“. Nawet w tych czasach ciągle zmieniających się ministerstw, nie przeszło żadne, by się nie uwieczniło jakimś ważnym „Erlassem“ lub „Verordnungem“. *Nulla dies sine linea*. Brodzki korespondent *Słowa Polskiego* (Nr. 308) pochwalił niedawnego ministra Hartla, za bardzo ważną reformę w sprawie katalogów Gautschowskich. Gdy więc już ta sprawa poruszona została w piśmie codziennem, trzeba ją cokolwiek jaśniej oświecić.

Znane są dobrze naszej publiczności Gautschowskie katalogi, wprowadzone w r. 1887. Intencją rozporządzenia wprowadzającego je, była szlachetna chęć ochronienia publiczności przed możliwymi nadużyciami ze strony nauczycieli, którzyby, nie pytając ucznia, albo nie pytawszy dość często, chcieli mu dać złą notę przy końcu kursu. Mniejsza o to, czy było rze-

czą godziwą, a dla samego ministerstwa chwalebną, podawać cały ogół podlegających temuż ministerstwu funkcyjaryuszów w podejrzenie u publiczności (od głowy....); mniejsza o to, czy było rzeczą słuszną, nawet wobec stwierdzonych wypadków nadużycia ze strony jednostek, narzucać całemu korpusowi nauczycieli, mechaniczną i przykrą robotę zapisywania codziennie not do tych katalogów; główna rzecz była, że publiczność, mając dostęp do tych katalogów, utrzymywała łatwo ewidencję postępu swych dzieci i spokojną była, że jej nie spotka żadna niespodzianka. Cel ten katalogi spełniły dobrze — żadnego zaś innego celu, ani znaczenia pedagogicznego nie miały.

Cóż zrobił p. Hartel? Polecił wpisywać noty z „dokładniejszych“ odpytywań uczniów (jak dawniej), a wszystkie z zadań pisemnych (jak dawniej); polecił przy każdej konferencji głównej (więc trzy razy w kursie) przeprowadzić formalną klasyfikację ucznia z zapisaniem noty ogólnej z każdego przedmiotu, ale zakazał pokazywać te katalogi publiczności! Oto sławna reforma Hartłowska, godna stanąć obok wszystkich Gautschowskich! Co zaś tam powiedziano o klasyfikacji zapomocą mechanicznego obliczenia poszczególnych cenzur, to jest tylko piękny frazes pedagogiczny, jakich jest pełno w bogatej literaturze „Erlasów“ władz szkolnych; gdy bowiem noty raz już są i to nie tylko poszczególnie, ale i ogólne z każdego okresu konferencji, to nauczyciel przecież trzymać się ich musi.

A teraz druga reforma; dotyczy ona już tylko naszej szczęśliwej Galicji, która posiada swe własne ministerstwo szkolne, mniejsze wprawdzie od centralnego, ale bardzo zazdrośnie czuwające, aby ono go nie uprzedziło w szlachetnym zapale reformatorskim. Na konferencji dyrektorskiej, która się odbyła ostatniej wiosny, dochwalili się dyrektorzy pewnego okręgu inspektorskiego, że w ich zakładach uczy się podług planu, ułożonego na początku roku, z rozdzieleniem materiału naukowego na każdy miesiąc, tydzień, a nawet może na każdy dzień nauki. Zawstydzili się inni, którzy tej arcyważnej pedagogicznej nowości jeszcze nie wprowadzili.

Trudna była sytuacja, bo nie wiadano, co najwyżsi o tem myślą, zwłaszcza, że w szkołach ludowych takie plany drukowane istnieją. Nikt nie miał odwagi nazwać głupstwa po imieniu, niebezpiecznie może było także przyznać się, że tego jeszcze nie ma wszędzie, więc zaczyna się teraz robotą po cichu — bez rozporządzenia; i oto wnet będą miały wszystkie zakłady pięknie wykaligrafowane plany na miesiąc, tygodnie i dni. Cieszymy się, ojcowie, teraz już materiały będzie z pewnością do dna wyczerpany, a że przytem przepadnie dwie trzecie uczniów, coż to szkodzi; wszak szkoły nie na to są, aby rozwinąć naszą działość, lecz aby materiały wyczerpać. Wy zaś, szanowni inicjatorowie ankiety szkolnej, możecie spokojnie spać, jak długo losy szkół w tak dobrych spoczywają rękach!

## Od administracji.

Wobec rozpoczętego Nowego Roku prosimy:

- 1) o wczesne nadsyłanie przedpłat, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;
- 2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;
- 3) o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzyma codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Pomimo tak znacznego rozszerzenia wydawnictwa, **wysokość prenumeraty „Słowa Polskiego“ pozostaje niezmienną i będzie wynosiła, wraz z prenumeratą na *Bibliotekę „Słowa Polskiego“*, jak dotychczas:**

We Lwowie rocznie	12 złr.
kwartalnie	3 złr.
miesięcznie	1 złr.
na prowincyi rocznie	13.20 ct. 16.— ct.
kwartalnie	3.30 ct. 4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct. 1.35 ct.
za granicą: W Niemczech, mies.	2.— zł.
w innych krajach	3.— zł.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 4 stycznia.

### Jutro:

- 5 stycznia. Piątek, Telesfora.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 14.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Synowa“.

**Na ławie przysięgłych** po procesie p. Breitera pozostało mnóstwo świadków, na których sędziowie przysięgli czynili sobie rozmaite notatki z ciekawych ustępów procesu. Po skończonym procesie ciekawość reporterska przemogła względy dyskrecyi i pozwoliła oczom wglądać do ... treści.

Na jednej z kartek, wśród rozmaitych hieroglifów, tajemniczych zapewne nawet dla egipskiego kapłana, znajduje się po angielsku wcale poprawnie skopowany wiersz: „Pożegnanie Child Harolda“ — dalej inny czterowiersz, również po angielsku, następnie jednak spolszczony, oddający nader wiernie romantyczne usposobienie piszącego:

„Czy wiecie, co całusek jest?

Miłości to jest znak.

Nie można go ni pić, ni jeść,

A jednak... co za smak!...“

(Sybaryta! *Przyp. Red.*)

W innym znowu miejscu, na tej samej kartce skreślony znowu list do towarzysza. Nie podając nazwiska — możemy treść przytoczyć: „Przysięgli z drugiej ławy oświadczą swoje ubolewanie koledze z I. ławy z powodu rozwickłego procesu — i życzy mu serdecznie: **Dosiego Roku!**“

Ubolewanie pomogło widocznie, bo proces skończył się prędzej, niż się spodziewano...

**Wynalazki techników polskich.** Na wczorajszym zebraniu w Towarzystwie politechnicznym mówił b. słuchacz lwowskiej politechniki p. Leon Wierzbicki „O nowym sposobie mierzenia wysokości i odległości w polu“. Żmudny sposób mierzenia w polu przy pomocy tyczek, uprosił prelegent przez użyczenie zwykłego „Teodolitu“ lusterkiem. Po wykładzie wywiązała się rozprawa, w której badany prelegenta co do szczegółów konstrukcyi nowego przyrządu, poczem składano mu powinszowania.

Zebranie zamknął prezes Towarzystwa, prof. Fiedler, stwierdzeniem, iż nadeszła dla polskich politechników nowa era, w której nie tylko starsi, ale i młodszy technicy przysporzą sławy imieniu polskiemu, dokonaniem wielu cennych wynalazków, które znajdą w świecie szerokie zastosowanie. Z szeregu tych wynalazków wymienił:

- 1) Maszynę do składania i rozrzucaania czcionek drukarskich, sekretarza politechniki lwowskiej, p. Kazimierza Rosinkiewicza.
- 2) Pomysł p. Lepszego, co do sygnalizacyi kolejowej, próbowanej już obecnie z pomysłu rezultatem na Węgrzech.
- 3) Akumulator elektryczny, wynalazku dra Zdzisława Staneckiego, sześć razy silniejszy od znanych dotąd akumulatorów, a wreszcie:
- 4) Przyrząd do sumowania, również pomysłu p. Wierzbickiego, pozwalający sumować kolosalne kolumny bez omylki.

**Od grona nauczycieli** odebraliśmy następujące pismo: Zeszłego roku w lutym uchwalił Sejm podwyższenie plac stałym nauczycielom ludowym. Ustawa miała wejść w życie z nowym rokiem. Z upragnieniem oczekiwali nauczyciele nowego stulecia w tej myśli, że już 1 stycznia pobiorą parę koron więcej. Ale nastąpiło rozczarowanie. Rada szkolna nie spieszy się z załatwieniem tak błahej sprawy. Dlatego zapytujemy Radę szkolną, czy spóźnienie polepszenia doli nauczycieli wpływa dodatnio na rozgorączonych i tak nauczycieli, których place, mimo podwyższenia, zostaną niższe, aniżeli służby rządowej i żandarmów; nie dziw, że wielu nauczycieli, nie czekając podwyższenia plac, opuściło ten zawód.

**Wzrost kolei elektrycznej.** W ubiegłym roku przejechało ogółem koleją elektryczną osób 4,555,328. Z tego przypadło na I. klasę 2,040,020, na II. klasę 2,515,308. W porównaniu z frekwencją r. 1898, która wynosiła ogółem osób 4,347,485, wzmożił się ruch w r. 1899 o 207,843 osób. Dochód ze sprzedaży biletów jazdy wynosił w r. 1899 454,903 koron 86 hal., a z porównania z rokiem 1898 podniósł się 17,434 kor. 84 hal. Dochód z biletów abonamentowych dał w r. 1899 31,024 kor. 60 hal., a wzrost o 3,215 kor. 20 hal., co razem ze zwiększonym dochodem ze sprzedaży zwykłych biletów daje ogólny przyrost dochodów w r. 1899 o kwotę 20,650 kor. 4 hal. Z ogólnej sumy dochodów przypada: a) na linię główną (dworzec kolei żelaznej — Łyczaków) 362,895 kor. 61 hal., b) na linię ul. Hetmańska — Park Stryjski 85,048 kor. 70 hal., c) na linię boczną Łyczaków — cmentarz Łyczakowski 6,959 kor. 55 hal. Przeciętna frekwencya dzienna na wszystkich trzech liniach wynosiła 12,480 osób. W ruchu przypada ogółem na cały rok 7,469 kursujących wozów, które razem przebyły przestrzeń 903,971 kilometrów. Z powyższego zestawienia widać, że kolej elektryczna rozwija się, dochody idą w górę, a tem samem dają podstawę do rozszerzenia sieci, o czem tak komisya kolejowa, jak reprezentacya miasta myślą od dłuższego czasu.

**HANDEL WINA**

Ludwika Stadtmüllera  
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

**Wino Szampańskie**  
po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Törley, Co.  
w Budapeszcie  
„Talisman s“ e,c

**Dr. Czek** prosi nas o sprostowanie, że wykazując onegdaj podczas rozprawy *Monitora*, iż nie mógł uczestniczyć w bankiecie „pożegnany” Krattera, podniósł, iż przebywał od 13 marca do 12 kwietnia 1899 (nie zaś od 1 kwietnia, jak mylnie wydrukowano) we Francji, podczas kiedy Kratter opuścił kraj około 1-go kwietnia 1899.

**Przyjaciela Anglii**, zamieszkali we Lwowie, urządzili nabożeństwo żałobne za „bohaterów” żołnierzy armii angielskiej, poległych w Transvaalu. Nie wdzieliliśmy nic o tem, że we Lwowie są Anglicy.

## Kronika krajowa.

„**Sybir**” Maskoffa zostanie wystawiony w sobotę na scenie krakowskiej z wielkim nakładem. Pani Zapolska będzie obecna na przedstawieniu.

**Kawiarnia artystyczna „pod pawiem”.** Windomo, że sławna „dekadencka” kawiarnia Turlińskiego w Krakowie koło nowego teatru, zbankrutowała wskutek przewyżki rozchodów nad dochodami, i że specjalnością tej kawiarni był pokój „dekadentów”, w którym schodzili się co wieczora przedstawiciele młodego świata artystycznego w Krakowie, jak p. Przybyszewski, Żuławski, malarze Mehofer, Wypiański i inni. P. Przybyszewski grał na fortepianie, na którym jest podobno mistrzem, poeci pisali wiersze na ścianach, malarze pokrywali lokal klubu rysunkami, a wszyscy razem podniecali się czarną kawą, absyntem i innymi napojami, które podobno dopomagają znakomicie wybranym duszom do wydobycia na wierzch najistotniejszej treści psychicznej. Wesołe to kółko rozbiło się wskutek bankructwa kawiarni, pokój opustoszał, a po artystycznym oszłobieniu „młodej Polski” tak zwany *Katzenjammer* pozostał dziwnym zbiegiem okoliczności kelnerom, którzy podobno...

Mniejsza o to.

„Kawiarni artystycznej” nie ma, lecz są jeszcze świeże wspomnienia o niej. Krakowski korespondent *Kraju* zebrał je w zajmującą całość i wydrukował w tem piśmie, załączając fotografie ścian, zamalowanych przez członków rozwiązanego klubu. Pokój u Turlińskiego nosił miano „pod pawiem”. Paryscy dekadenci schodzili się w knajpie, którą nazwali zagadkowo *Chat noir* („Czarny kot”). Trzeba przyznać, że firma krakowska była daleko lepiej dopasowana. Na czele klubu stał malarz p. Stanisławski. *Kraj* przytacza kilka aforyzmów, popołnionych na ścianie pokoju „pod pawiem”. Świadczą one, że albo absynt nie był dość silny, ażeby „treść najistotniejszą” na wierzch istotnie wydobyć i cały efekt ograniczył się do zwyczajnego poplątania myśli, albo, że owa „treść” musiała być dyabło marna.

Pewien myśliciel z pod „pawia”, pogrążony w penurym patriotyzmie płciowym, pisze, że „nawet kłamstwo mężczyzny jest nieświadomą prawdą”, a p. Przybyszewski uzupełnia tuż obok tę wielką myśl zdaniem, że „nawet prawda kobiety jest nieświadomym kłamstwem”. Zadziwiająco dowcipne i zadziwiająco głębokie!.. W innym miejscu tenże sam autor, kombinując swoją naukę o duszy z wyobrażeniami jeszcze Thalesa z Miletu, powiada: „Na początku była dusza, a dusza płynie z praognia — i dusza zapragnęła uświadomić się i stała się”...

Czynnik trzeźwości reprezentowała w klubie książka, w której chwilowi goście zapisywali rozmaite sentencje. Są tam aforyzmy Chmielowskiego, Kotarbińskiego i innych. Najbardziej jednak godnym uwagi jest to, co napisał znany przyrodnik prof. Rostafiński: „Byłby to najzyskowniejszy handel kupować ludzi za to, co są wari, a sprzedawać tak, jak sami się szacują”.

Złotliwy jest prof. Rostafiński!

**Menu robotnicze.** Donoszą nam z Krakowa: Dnia 1 stycznia zakończoną została pierwsza seria wykładów uniwersytetu ludowego wykładem dra Biera „O żywieniu się”. Na szeregu mozołnie opracowanych tablic wykazał prelegent wartość pożywną pokarmów w stosunku do naszych cen targowych i ułożył na tej podstawie menu tygodniowe dla rodziny robotniczej złożonej z 4 osób. Staraniem zarządu będzie rozpowszechniać w odbite owo menu, jako urozmaicone pożywnie, a nie przekraczające cenę zamożności przeciętnego robotnika. W końcu zachęcał prelegent do zawierania stowarzyszeń spożywczych, umożliwiających nabywanie artykułów spożywczych po cenach niższych z pierwszej ręki bez niepotrzebnego opłacania kilkakrotnego pośrednictwa. W serii II. wykładów, mówić będzie dr. Bier „O fałszowaniu produktów żywności”. Prelegent rozporządza bogatym materiałem, mając jako adyunkt powszechnego zakładu badania środków spożywczych ustawicznie z omawianą kwestyą do czynienia.

**Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych pospołitych rozpoczną się przed komisją egzaminacyjną w Przemyślu 15 lutego. Podania należy wnieść za pośrednictwem rady szkolnej okręgowej najpóźniej do 5 lutego do dyrekcji komisji egzaminacyjnej w Przemyślu.

**Na życzenie** stałego naszego korespondenta ze Stanisławowa stwierdzamy zgodnie z istotnym stanem rzeczy, że umieszczona wczoraj korespondencya stanisławowska o stosunkach w tamtejszej Kasie chorych nie wyszła z pod jego pióra.

**Przemysł**, 3 stycznia. Towarzystwo prawnicze pożegnało onegdaj dra Bienieczewskiego, który był członkiem wydziału i duszą Towarzystwa, skromnie, ale serdecznie. Po przemówieniach rady dworu i prezydenta sądu obwodowego, p. Spławskiego, i adw. pp.: dra Tarnawskiego i dra Angermanna, wręczono drowi Bienieczewskiemu imieniem Towarzystwa ilustrowane wydanie „Mohorta” i „Dziadów”.

Deputacya, złożona z wybitniejszych kupców i restauratorów, udała się dzisiaj do dzierżawców propinacyi ze skargą na zbyt wysoką podwyżkę opłaty propinacyjnej od piwa. Dzierżawcy propinacyi, po dłuższej naradzie, zniżyli opłatę od piwa na 3 korony od hektolitra. Wskutek tego w drobnej sprzedaży cena piwa nie podniosła się.

W sobotę i w niedzielę, 6 i 7 b. m., odbędzie się w Przemyślu konferencya delegatów Stowarzyszenia służby kolejowej i robotników warsztatów kolejowych w lokalu stowarzyszeń robotniczych.

## Z obcych stron.

**Transvaal i Finlandya.** Pod tym tytułem znajdujemy w ostatnim numerze *Revue bleue* zajmujący artykuł znanego francuskiego pisarza Leroy-Beaulieu, napisany z dziwną, jak na Francuza, znajomością rzeczy i bezstronnością. Autor porównywał obydwie te sprawy, w których najpotężniejsze mocarstwa świata usiłują wbrew wszelkiej sprawiedliwości, zgnieść drobne narodowości. Przypomina, że rasyfikacya Finlandyi została przeprowadzona równocześnie z zwolaniem konferencyi w Hadze, a wojna w Transvaalu zaczęta przez Anglię, która w Hadze najmocniej popierała sądy rozjemcze, zamiast wojny. Potrąca w swoim artykule także o kwestyę polską, mówiąc: „Malo mówimy dziś o Polsce we Francji, ale nasze milczenie nie przeszkadza temu, że Polska istnieje. Państwo polskie zginęło, naród żyje i cierpi. Mógłby powiedzieć: „Żyję, ponieważ cierpię”. Ta bolesna kwestya polska jest jedną z tych, którą przyszłość — ta przyszłość, od której spodziewamy się ziszczenia tylu nadziei — przyszłość może oddalona, potrafi rozstrzygnąć. Główna rzecz dla narodu jest umieć trwać. Można usmiercić indywidua, naród ma twarde życie”. Kończy artykuł, przypominając, jak w Anglii ujmowano się za Finlandyą i wszystkie gazety uderzały na zabórczą chciwość Rosyi, a jak teraz wszystkie dzienniki rosyjskie gorąco popierają Boerów. Leroy-Beaulieu mówi szczerze, że to zupełnie przypomina porównanie o trzaskie i bece z ewanlieli.

**Katastrofa w Amalfi.** Jedną z najbardziej malowniczych nadmorskich miejscowości we Włoszech południowych, Amalfi, nawiedziła straszna katastrofa — olbrzymia skala „San Francesco”, wraz z ziemią, obejmującą 45.000 metrów kubicznych, runęła na miasto, u jej podnóża zbudowane i zarządzila przerażające spustoszenia. Kilka kamieni, które spadły wczesnym rankiem, ostrzegły o klęsce, a kamieniarze pracujący przy skalistym ścianie zaalarmowali ludność. Z hotelów „Capucini” i „Santa Catarina” wszyscy zdążyli się wynieść w porę, tylko dwie Angielki, które chciały jeszcze uratować klejnoty i 6.000 fran., w gotówce, ogólnie pod gruzami budynków. Katastrofa nastąpiła o godzinie 3 popołudniu, a olbrzymia masa, która oderwała się od stoku góry, zdruzgotła oba wspomniane hotele i kilka domów rybackich; szczątki budowli, odrzucone do portu, miażdżyły z kolei lodzie i cisnęły w dal stojące na kotwicy żaglowce. Zdjęci szaloną trwogą ludzie, przypuszczając, że nadszedł koniec świata, ogluszeni piekielnym loskotem, biegli nawpół przytomni do portu, lecz tu morze, wezbrane skutkiem tej olbrzymiej masy, co nagle wpadła do jego fali, hucając wystąpiło z brzegów i zmusiło wszystkich przybiegłych do cofnięcia się. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze wiadoma; z morza wydobyto okaleczone zwłoki sześciu marynarzy, dwa żaglowce bowiem i kilka łodzi rybackich utonęły z załogą. Z pod gruzów nie zdelano narazie wydobyć nikogo; ilu tam zabitych, a ilu rannych i żyjących, w przybliżeniu nawet wiedzieć nie można. Siła opadającej masy była tak wielka, że odrzucała nawet parowce o 30 metrów. Urzędnicy portowi zawdzięczają ocalenie swoje tylko temu, że wyszli z biur na śniadanie, biura i latarnia morska również uległy zdruzgotaniu. Słynna malownicza grotta „San Francesco” już nie istnieje, została zupełnie zmieciona z powierzchni ziemi. Grono robotników schroniło się do jaskini, którą następnie zatarasowały odłamki spadającej skały, tak, że nieboracy wy dostać się z niej na razie nie mogą. Przyczyną katastrofy są jakoby ulewy dni ostatnich, które podmyły skały; jest obawa, iż runą jeszcze dalsze skały. Amalfi ma obecnie 5000 mieszkańców, a w wiekach średnich miało ich 50 tysięcy i rywalizowało z Pizą i Wenecją. Fale morskie, nieustannie czynne, zuiweczyły w końcu port, arsenały i większość bulwarków w Amalfi. Niezwykle malownicze położenie i ciepły klimat ściągają tam corocznie setki podróżnych, przeważnie Anglików; sezon już się był rozpoczął i codziennie napływali nowi goście.

**Oświetlenie wystawy paryskiej w 1900 r.** Oświetlenie to ma być dokonane za pomocą 15.000 koni siły; a w razie potrzeby siła ta mogłaby jeszcze być powiększoną. Wieczorem odwiedzający, głównie będą przybywali przez pola Elizejskie i bramę monumentalną wystawy. Na pierwszych będą ustawione 174 lamp lu-

kowych. Na minaretach bramy będzie 12 wielkich lamp lukowych, 24 reflektorów i 3.116 lamp żarowych. Most Aleksandra III. będzie oświetlony 508 lampami żarowymi po 16 świec siły. Samo przez się rozumie, że pałac elektryczności na polu Marsowem i zamek wodny będą oświetlone „a giorno”, pierwszy przez 5.000 lamp żarowych, 8 lamp lukowych z kolorowymi reflektorami i 4 reflektorami, drugi zaś przez 1.092 lamp żarowych. Wielka sala dla zebrań w starej hali maszynowej otrzyma niemniej jak 4.500 lamp żarowych. Obydwa równoległe pałace wystawy na osplanadzie inwalidów będą miały każdy po 1.068 lamp żarowych, a w ulicy, która te pałace rozdziela, będą ustawione 60 lamp lukowych. Z tych szczegółów można sobie zrobić wyobrażenie o wspaniałości ogólnego wrazenia.

**Zadżumiony pasażer.** W towarzystwie lekarskim w Konstantynopolu, p. Stékoulis opowiadał fakt następujący: Na parowcu Galkonda, należącym do *British India Company*, po przybyciu jego do Plymout, 24 grudnia 1898, pokazało się, że jeden pasażer był chory na dżumę i przeniesiono go do pływającego szpitalu tego portu. Pasażer ten wsiadł na okręt w Kalkucie 19 listopada. W ciągu podróży wysiadł w Colombo 26 list., w Port-Said 10 grud., w Neapolu 14 grud. i w Marsylii 17 grud. „Galkonda” opuścił Marsylię 18 grud., a 19 ten podróżny czuł się tak chory, iż wezwał doktora okrętowego, który rozpoznał dżumę. Chory opowiadał, że od 26 list. czuł lekką gorączkę, wraz z bolącymi gruczołami, charakterystycznymi dla tego gatunku dżumy. Pomimo, że wychodził tyle razy na ląd, nie udzielił tam zarazy. P. Stékoulis zwrócił także uwagę na długie trwanie choroby, przed ostatecznym wybuchem przeszło miesiąc.

## Rozmaitości.

### Największe mosty w świecie:

Nowy most na Niagarze, otwarty	Długość m	Łuk
przeszłego roku . . . . .	256·10	45·73
Most na Renie w Brunu . . . . .	187·92	30·0
Most na Renie w Düsseldorf . . . . .	181·20	27·70
Most Ludwika I. na Duero w Portugalii . . . . .	172·10	44·50
Wiadukt nad Wupperem w Mungsten, Niemcy . . . . .	170·0	107·0
Dawny most na Niagarze . . . . .	167·75	34·77
Wiadukt de Garabit na Truejere, niedaleko Saint-Flour . . . . .	165·00	60·00
Most na Levensau na kanale północnym do Baltyku . . . . .	163·40	16·30
Most Pia Maria na Ducro . . . . .	160·00	36·90
Most na Missisipi w St. Louis . . . . .	158·60	14·33
Most w Grunenthal na kanale półn. . . . .	156·00	21·35
Most Waszyngtona na rzece Harlem w N. Jorku . . . . .	155·00	37·51
Wiadukt nad Addą w Paderno, Włochy . . . . .	150·00	37·51

**Koszt jednego strzału armatniego.** Jeden wystrzał z najnowszej przez Krupa zrobionej armaty kosztuje 6.800 marek. 2.600 m. kosztuje sam pocisk, proch (za 485 kg.) kosztuje 760 m., a zużycie armaty rachuje się 3.440 m. Fabrykacya takiego działka kosztuje, już z dość znacznymi kosztami montowania 329.600 m., a staje ono się nie do użycia po 93 wystrzałach. Pocisk armaty 34 etm. kalibrowej dosięga, przy początkowej szybkości 1.200 m., celu ustawionego o 30 km., gdy podczas wojny niemiecko-francuskiej w r. 1870 armaty oblężnicze niemieckie mogły tylko dosięgnąć na odległość 8½ klm.

**Największe pokłady rudy żelaznej na ziemi** znajdują się w Kirunawara w północnej Szwecji. Dla ich eksploatacyi buduje się teraz kolej żelazna 148 km. długa, mająca kosztować 30 mil. koron. W tej sumie są już zawarte wydatki na urządzenie portu w Osoten, punkcie końcowym kolei. Pokład rudy jest szacowany na 300 milionów ton, w poziomie blisko położonego jeziora Luosajärvi, w całości zaś na około 700 mil ton, aż do głębokości 200 m. pod zwierciadłem jeziora. Ruda ta ma tak wielką zawartość czystego żelaza, jak nigdzie indziej. Kopalnia jest odległą o 105 km. od sławnej od dawna kopalni Gellivara i będzie prawdopodobnie najbardziej na północ położoną kopalnią na świecie. Port Osoten nie zamierza w zimie jest więc korzystniejszym dla kopalni, jak port Lulea, gdzie odchodzi żelazo z Gellivara, który jest przez 4½ miesięcy zimowych zamknięty dla żeglugi.

I w Rosyi zanosi się na otworzenie wartościowych pokładów rudy żelaznej, mianowicie t. zw. „góry magnezowej” przy Torgowo. Ruda zawiera tam 65% czystego żelaza, należy zatem do najlepszych na świecie. Dotychczas nie wzięto się do eksploatacyi, ponieważ nie było w pobliżu materiału palnego, a transport rudy był za trudny. Teraz zaś w bliskości Pawłogrodu odkryto węgle kamienne, a przy tem mu być góra magnezowa, połączona z południowym Uralem, bogatym w węgle, kolejną żelazną.

**Paliwo bez dymu.** W Anglii pokazał się ostatniemu czasy materiał do palenia, zawierający 93% prochu węglowego, a 7% mieszaniny z smoły drzewnej i wapna gryzącego, który ma się doskonale udawać jako paliwo, tam, gdzie chodzi o uniknięcie dymu. Produkt ten twardnieje w formach i bywa sprzedawany w dwóch gatunkach, dla celów przemysłowych jako brykiety 10-funtowe, a na domową potrzebę w kuchniach kształtu owalnego, których 140 sztuk waży 100 funtów. Brykiety te sprzedają się w Londynie, 21 szy-

**Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler**  
Koronki, Wstążki poleca najtaniej  
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

lingów (12-60 fl.) za tonę, a przy większym rozszerzeniu produkcji, cena ta znacznie by się obniżyła. Przy próbach w komisji robionych z tym materiałem, pokazało się, że paliwo to zarówno palono na zwykłych rusztach, lub też w fajerkach na środku pokoju nie dawało prawie żadnego dymu. Sposób palenia się jest podobny do koksu. Jeden funt tej masy wystarczy do zamienienia w parę 14 funtów wody. Odpadki w popiele i t. d. nie przenoszą 3 procent.

**Najbogatszy Anglik.** Lord Westminster, zmarły w tych dniach w Londynie, w 74 roku życia, był najbogatszym mieszkańcem Anglii. Wysokości swego dochodu rocznego podobno nie znał książę Westminster nigdy dokładnie. Głównym źródłem dochodów były domy w Londynie, przynoszące rocznie przeszło 1½ miliona funtów szterlingów rocznego dochodu, dodać bowiem należy, iż ks. Westminster był jednym z pięciu czy sześciu magnatów — właścicieli terytoriów, na którym rozciąga się stolica Anglii. Następnie miał szlachetny lord 20.000 akrów ziemi w czterech hrabstwach, tudzież ogromne terytorium miasta Chester, angielskiej Norymbergii. Zmarły książę był pierwszym księciem Westminsteru, dotychczas bowiem ród jego używał tytułu hrabiów Grosvenors. Książę Westminster przez długie lata był serdecznym przyjacielem Gladstona, w ostatnich jednak latach nieporozumienia polityczne popsęły stosunki, tak, że zgniewany książę kazał odwrócić do ściany portret Gladstona, pędził Millais'a, a potem sprzedać nawet to malowidło wędrownemu handlarzowi. Zmarły wydał ogromne sumy na cele filantropijne, zwłaszcza na mieszkanie dla robotników. Książę Westminster był posiadaczem banknotu na milion funtów szterlingów, jednego z czterech biletów bankowych, które przed kilkunastu laty wypuścił bank angielski jako *curiosum*. Majątek zmarłego lorda przechodzi w całości na siostrzeńca, obecnie adjutanta generała Milnersa w Afryce południowej.

**Trzyletni pianista.** Z Madrytu donoszą o trzyletnim chłopczyku, który wystąpił niedawno na publicznym koncercie i za grę swoją na fortepianie zyskał powszechne uznanie. Ojciec tego „cudownego pianisty“ zginął jako kapitan w ostatniej wojnie, a matka wychowuje go sama. Ile też tortur musiało przejść to dziecko, zanim rączyny jego pokonały wszystkie „pasażowe trudności“ do tego stopnia, że aż na koncercie zyskało „uznanie“. Zdaje się, że muzyka nie wiele w nim zyska.

**Sekty rosyjskie.** *Now. Wremia* pisze: „Według danych statystycznych o liczbie sekciarzy, w Rosji znajduje się: 1,405.000 roskolników, 842.000 wyznawców sekt racjonalistycznych, 35.000 zwolenników sekt mistycznych. Najwięcej sekciarzy posiadają dyecye: orenburska, tomska, wiacka, samarska, połocka, Kaukaz — gdzie nadto znajduje się jeszcze 20.000 duchoborców — niżniogrodzka, czernihowska i saratowska. Najmniej roskolników posiada gub. poltawska. Wogóle roskolnicy mieszkają głównie nad Donem, na Uralu i w Seberyi, sektanci zaś na Kaukazie. Z gub. wewnętrznych sektanci rozpowszechnili się w gub. tambowskiej“.

**Romantyczne intermezzo.** W „Theatro Quirino w Rzymie wydarzył się niedawno bardzo dziwny i ciekawy wypadek. Śpiewaczka Pallini występowała w operze „Rigoletto“ w roli Gildy. Podczas przedstawienia Pallini zemdlła właśnie w chwili, kiedy publiczność zachwycała się jej wspaniałym sopranowym głosem i znakomitą interpretacją. Pokazało się, że na śpiewaczkę podziałał tak ogromnie widok jej dawnego kochanka, który porzuciwszy ją dawniej, znajdował się teraz w audytorium przy boku jakiejś pięknej nieznanym. Na scenie i wśród widzów powstało zamieszanie. Wiadomość o przyczynie nagłego omdlenia lubianej powszechnie śpiewaczki lotem błyskawicy obiegła cały teatr i zawładła o — niewiernego kochanka. Przerazony więc i wstrząśnięty do głębi widokiem omdlejącej, opuścił swą towarzyszkę i poszedłszy na scenę w oczach publiczności prosił swą dawną ukochaną o przebaczenie, której też wśród hucznych oklasków ucieszonych widzów otrzymał.

**Kandydatka na profesora.** Przed niedawnym czasem podana była w naszych dziennikach wiadomość, iż pewien profesor uniwersytetu heidelberskiego postanowił urządzać loteryę, na której wygraną ma stanowić jego dożgonne towarzystwo w charakterze małżonki. Obecnie, jak donoszą *Heidelb. Akadem. Mitteilungen*, do tuncznego uniwersytetu nadeszła kartka korespondencyjna z opłaconą odpowiedzią, a której jakaś dama z Galicji (dziennik podaje imię Zofia i pierwszą literę nazwiska G...) prosi o udzielenie jej dokładnych informacyj, gdzieby mogła nabyć losów na tę loteryę, gdyż miałaby ochotę wyjść zamąż.

**Rękopisów redakcyja nie zwraca.** Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy.** Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorzęczyznej 1. 17.*

**W administracyi naszej** złożył Kazimierz Gostkowski na polskie gimnazjum w Cieszynie 2 kor. 40 h.

**Na pomnik Mickiewicza** we Lwowie zebrano do dnia 3 stycznia 1900 złr. 18.188.48 czyli koron 32.366.90 h. złożonych na książeczkach winkulowanych gal. Kasy oszczędności nr. 60.654, 109.393, 108.823, 40.159, 60.688, 60.695, 60.693, 165.526, 22.792, oraz koron 2000 w 4% list zastawny Towarz. kredyt. ziem. winkulowanym nr. 24.420. *Z. K. Zieliński*, skarbnik, lwowska filia Banku gal. dla handlu i przemysłu, ulica Jagiellońska 1. 3.

**Szkola przemysłowa** w Krakowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela konstrukcyi maszyny i encyklo. edyji maszyny.

**Konkursy rozpisyją:** Na posadę budowniczego miejskiego w Gródku z roczną płacą 2000 kor. i trzema pięciocieczkami po 300 kor. rozpisyje magistrat m. Gródka. Termin do końca stycznia b. r.

Gmina miasta Dobczyce na posadę sekretarza, weterynarza i kasyera. Na wszystkie trzy posady termin do końca stycznia b. r.

Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę lekarza okręgowego w Narajowie. Termin do 15 lutego b. r.

Tenże sam wydział rozpisyje również konkurs na posadę lekarza okręgowego w Kozowy. Termin do 15 lutego.

W okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego opróżnione są posady adjunktów sądowych w Delatynie, Zablottowie, Olesku, Drohobyczu, Kopyczyńcach, Szezercu, Tlustem, Buczaczu, Zaleszczykach i Putilli. Termin podań do 15 stycznia.

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 30 i 31 grudnia z. r.: Trybunalska Eilia, zarobnica, 65 lat, przepuklina. — Jamrozik Bronisława, córka emeryta, lat 38, zapalenie płuc. — Klarfeld Sabina, wdowa po właścicielu realności, 1. 73, wada serca. — Skania Marya, córka murarza, 2 miesiące błonica. — Szabarańska Malwina, córka szewca, lat 21, zapalenie płuc. — Draczyński Filip, zarobnik, 32 lat, ropniak. — Zipper Rudolf, lat 41, porażenie postępujące. — Mess Fischel, zebrał, lat 65, rozedma płuc. Zuckerkandel Mandel, syn zarobnika, lat 4, wodogłowia. — Holska Olga, żona weterynarza, lat 19, udar serya. — Rozborska Albina, lat 79, zapalenie płuc. — Manz Helena, 2 miesiące, suchoty. — Borkowska Tekla, lat 87, uwiąd starchy. — Imnich Stanisław, syn krawczyny, 8 miesięcy, teżec noworodka. — Strażyńska Katarzyna, lat 3, gruźlica mózgu. — Kaufman Marya, zakonnica, lat 48, zapalenie płuc. — Ullman Edward, woźny przy poczcie, lat 42, skochoty. Mossing Zalbel, lat 32, puchlina wodna. — Ben Jan, kamieniarz, lat 50, wada serca. — Glowacki Stanisław, lat 60, gruźlica. — Tannenbaum Wilhelm, szynkarz, lat 65, gruźlica płuc. — 9 wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 30 osób.

**Polski kalendarz naftowy** wyszedł we Lwowie po raz pierwszy nakładem Tow. wzajemnej pomocy urzędników pracujących w przemyśle naftowym.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche

### „Słowa Polskiego“.

#### Sytuacja.

**Wiedeń**, 4 stycznia. *Neues W. Tagblatt* w artykule wstępny potwierdza wiadomość, że b. minister dr. Koerber stanie wkrótce na czele gabinetu urzędniczego, którego zadaniem będzie przygotować grunt do załatwienia w normalny sposób parlamentarny wielu zaległych ustaw.

#### Z delegacyi węgierskiej.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Komisya budżetowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła dziś dyskusję nad budżetem wojskowym. Referent zaleca przyjęcie budżetu bez zmiany. Posiedzenie trwa dalej.

#### Profesor Schenk.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Głośny profesor Schenk który wsiawił się znaną teorią o wpływaniu na pleć noworodków, złożył wczoraj kierownictwo instytutu embryologicznego w Wiedniu. Stało się to skutkiem akcyi, wdrożonej przeciw Schenkowi przez kolegium profesorów, w porozumieniu z ministerstwem oświaty.

Jak wiadomo, kolegium profesorów wytoczyło dr. Schenkowi w ubiegłym roku śledztwo dyscyplinarne, którego wynikiem było udzielenie mu publicznej nagany wobec całego senatu.

Nie zadowolniając się tem jednak, kolegium profesorów doniosło ministerstwu oświaty, że nie chce dłużej w gronie swoim Schenka znosić i żąda spensjonowania go. Akt ten leżał przez czas dłuższy w ministerstwie oświaty niezalutowany, dopiero były kierownik ministerstwa dr. Hartel zajął się nim troskliwiej i poradził Schenkowi, aby sam „ze względu na swe zdrowie“ podał się o dymisyę. Równocześnie dano mu urlop na czas nieograniczony. Schenk dotychczas nie wniósł jeszcze prosby o spensjonowanie, złożył tylko dyrekcję zakładu embryologicznego.

#### Strejk.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Dzienniki donoszą z Morawskiej Ostrawy: Z powodu zmiany czasu rozpoczęcia pracy, przez co jednakże czas pracy nie został przedłużony, robotnicy w dwóch szybach kopalni w Witkowicach zastanowili roboty. Liczba strejkujących dochodzi blisko 2000. Rozszerzenia strejku na inne szyby, nie należy się obawiać.

**Morawska Ostrawa**, 4 stycznia. Liczba strejkujących wynosi 1200.

#### Wybory gminne w Niżniowie.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem prezydenta Fryderyka hr. Schönborna rozpatrywał wczoraj zażalenie Wasyla Kuczenaja, wniesione przeciw namiestnictwu galicyjskiemu z powodu nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Niżniowie dolnym.

W zastępstwie namiestnictwa interweniował sekretarz ministerjalny dr. Decykiewicz, stronę żalącą zastępował adwokat dr. Edmund Kornfeld.

W zażaleniu podniesiono, że przy tych wyborach naczelnik gminy wręczył wyborcom wypełnione już kartki do głosowania i kazał im pod zagrożeniem kar, nawet kary śmierci (!) te właśnie kartki oddawać. Nie było również przy wyborach żadnego komisarza rządowego.

Namiestnictwo w odpowiedzi na rekurs oświadczyło, że zarządzone bardzo szczegółowe śledztwo, które wszakże wykazało bezpodstawność zarzutów.

Trybunał administracyjny wczoraj po przemówieniach zastępców obu stron i po dłuższej naradzie zniósł orzeczenie namiestnictwa, pokazało się bowiem, że wdrożone przez namiestnictwo dochodzenie było wadliwe, gdy i w wyżej wspomnianem śledztwie przesłuchiowano tylko tych świadków, którzy należą do stronników burmistrza niżniowskiego.

#### Sejm pruski.

**Berlin**, 4 stycznia. Sejm pruski otwarty zostanie 9 bm. o godzinie 12 w południe w białej sal zamku cesarskiego.

#### Portugalia wobec wojny.

**Lizbona**, 4 stycznia. W Izbie wyższej minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelacyę w sprawie wojny południowo-afrykańskiej, oświadczył, że Portugalia postanowiła nie popierać żadnej ze stron walczących, ale nie zastrzegło też neutralności.

Minister zapewnił, że rząd portugalski nie ma powodu do powątpiewania o lojalności Anglii w sprawie zatoki Delagoa.

#### Mahmud pasza.

**Konstantynopol**, 4 stycznia. Ze strony kompetentnej zapewniają, że z Konstantynopola nie postawiono Mahmudowi paszy żadnych warunków co do jego powrotu, przeciwnie to Mahmud pasza postawił pewne warunki rządowi; jak słycać jednak, sultan na nie żadnej nie dał odpowiedzi.

#### Krakowska Akademia handlowa.

**Kraków**, 4 stycznia. W Radzie miejskiej rozpoczęto prace przygotowawcze około budowy gmachu krakowskiej akademii handlowej. Wczoraj odbyto się w tej sprawie posiedzenie delegatów sekcji ekonomicznej i szkolnej, oraz Izby handlowej.

Wybrano komitet, złożony z pp. prof. Leo, Fedorowicza, Beusta, Bendkowskiego i Kwiatkowskiego, mający się porozumieć z komitetem budowy gmachu dla muzeum techniczno-przemysłowego, celem wspólnego pomieszczenia obu tych instytucji i wyboru odpowiedniego placu.

#### Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn**, 4 stycznia. Dzienniki wieczorne w formie urzędowej donoszą, że na zabranym okręcie niemieckim „Bundesrath“ znaleziono 5 ciężkich dział, 50 ton patronów i 7.000 siodeł, oraz 180 wyćwiczonych artylerzystów, którzy jechali w tym niespełnym ładunkiem na pomoc Boerom w Afryce południowej.

#### Przesyłka złota.

**Nowy York**, 4 stycznia. Okręt „cesarz Wilhelm Wielki“ zabiera 150.000 dolarów do Europy.

#### Bankructwo wekslowe.

**Tarnopol**, 4 stycznia. Wexslarz tutejszy Schwarzmann zbankrutował na 72.000 kor. Zarwał przeważnie najbiedniejszą klasę ludności, która u niego składała grosz zaoszczędzony. Setki tych nędzarzy obiegają dziś kantor bankruta.

#### Spółka złodziejska.

**Kraków**, 4 stycznia. Dziś o godz. 11 przed południem, zakończyła się rozprawa przeciw spółce złodziejskiej, która od dłuższego czasu grasowała w Krakowie i Wieliczce.

Skazani zostali: Kotarba Franciszek na trzy lata, Łabuda Antoni na dwa lata ciężkiego więzienia, Łabudowa Rozalia na miesiąc więzienia.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Prognoza tutejszej centralnej stacyi meteorologicznej opiewa na jutro dla całej Galicji: „Mgła, deszczowo, łagodnie“.

#### Tryest, 4 stycznia.

Parowiec Lloyda „Berenice“, na którym zdarzyły się w niedawnym czasie wypadki dżumy, otrzymał — po 34-dniowym kwarantannie — t. zw. *libera pratica*, t. j. uwolniony został wraz z załogą od kwarantanny. Robotnicy zatrudnieni przy przenoszeniu ładunku przybyli tu z wrotem.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Dochód z wystawy szkiców** i bazaru gwiazdkowego wynosił 541 zł., z tego suma 236 zł. przypadła artystom, których obrazy zostały sprzedane czy też rozlosowane — 200 zł. Tow. św. Salomei za obrazy na ten cel darowane i z dochodu z bazaru — resztę w kwocie 105 zł. użyto na pokrycie kosztów, jak: służba, druki, dekorowanie sali, zakupno zabawek — pozostały jednak jeszcze znaczne niepokryte wydatki, jak: transport obrazów, sprawienie ram, gdyż wiele prac nadesłano nieoprawionych, nie mając na to funduszu — ze szeszupłego dochodu nie chciał komitet ściągnać tej sumy, dlatego korzystając z ołтары p. Szemelowskiej, która odstąpiła salę w domu swoim przy ul. 3 Maja, postanowiono przedłużyć wystawę. Jest ona otwartą codziennie od godz. 11 przed poł. do 3 popoł.

# Dział ekonomiczny.

## Depesze handlowe z d. 4 b. m.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają:	128.12
Za 100 marek	•	58.50	•	58.80
20-frankówka	•	9.50	•	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 stycznia.  
 Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
 Pszenica gotowa 7.25 do 7.50. Pszenica na termin 6.75 do 7.15 Żyto gotowe 5.75 do 6.—. Żyto na termin 5.5 do 5.70 Owies obrotowy 5.— do 5.50 Owies na termin 4.90 do 5.25. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień nowy 5.75 do 7.—. Rzepak nowy 11.— do 11.50. Linianka — do —. Groch pastewny 5.75 do 6.—. Groch do gotowania 5.75 do 10.—. Wyka 4.50 do 4.80 Bobik 4.60 do 5.—. Hreczka 0.— do 0.—. Kukurydza stara 5.90 do 6.10 Kukur. nowa lib na term. 5.50 do 5.70. Chmiel za 56 kilo 40.— do 50.—. Koniczyna czarna 50.— do 75.— Koniczyna biała 35.— do 60.—. Koniczyna szwedzka 45.— do 70.— Tymotka 17.— do 24.—  
 Spirytus puritas Tarnopol 16.75 do 17.25, na termin 16.75 do 17.50  
 Usposobienie niezmiennie.

Kursy podane podług obliczenia procentowego.

**Wiedeń**, 4 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.20, Renta majowa 98.60, Węgierska renta koronowa 94.60, Akcje kredytowe 232.80, Kredytowe węgierskie 185.—, Bank anglo-austriacki 125.25, Unionbank 153.50, Bankverein 136.50, Laenderbank 116.—, Kolej pan. 131.80, Lombardy 26.30, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broui — Akcje tytoniowe 139 — Alpijny 270.50, Rima Muranya 334.50, Prager Eisen 598.—  
 Losy tureckie 126.— na wrzes. Ruble 254.50, 20-franków 19.19 Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip.

Tendencja słaba.  
**Berlin**, 4 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 232.90, Disconto Commandit 192.25  
 Tendencja wyciekająca.  
**Wiedeń**, 4 stycznia. (Giełda zbożowa).  
 Pszenica na wiosnę 7.99 do 8.—, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6.72 do 6.73, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5.22 do 5.23, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5.35 do 5.36, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11.55 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32.50 do 33.50  
 Tendencja spokojna. Pogoda: łagodnie.  
**Starduspezi**, 4 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7.81 do 7.82, na wrzesień 7.95 do 7.96, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6.41 do 6.42, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5.03 do 5.04, kukurydza na maj 1900 r. 4.93 do 4.94, rzepak na sierpień 1900 r. 11.70 do 11.80.  
 Oferty dostateczne.  
 Chęć kupna b. ograniczona.  
 Tendencja b. spokojna.  
 Mgła.

### Wiadomości giełdowe.

#### Wiedeń, 3 stycznia.

W pierwszych dniach Nowego Roku panowało początkowo na tutejszym targu usposobienie wcale pomyślne, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniły się wiadomości o korzystniejszych postępkach wojsk angielskich, tudzież doniesienia o wzrastających przesyłkach złota z Ameryki do Londynu. Później jednak, gdy mimo obniżenia się dyskonta prywatnego w Londynie, Bank angielski zachował dotychczasową stopę procentową, a zarząd Banku austro-węgierskiego zapowiedział w oficjalnym ogłoszeniu, że sprawę niższenia raty procentowej weźmie dopiero wówczas pod rozwagę, gdy na to zezwolą stosunki pieniężne na innych targach, cofnęła się zawiedziona spekulacja na całej linii. Nie spodziewając się przeto żadnych dodatnich nowin, przystąpiono czempredżej do realizowań, które obniżyły wszechstronnie wysokość notowań. Ruch spekulacyjny był stanowczo przedwczesny, a wszystkie okoliczności wskazują na to, że spekulacja będzie przestrzegać stanowiska rezerwowego i wyczekiwać nadejścia bardziej pomyślnych wieści.

**Wrocław**, 4 stycznia. (Włna). W ciągu grudnia sprzedano przeszło 1.000 ctn. mytej i około 1.500 ctn. niemytej wlny głównie niemieckim fabrykantom po bardzo wysokich cenach. Wogóle ceny surowego materiału idą ciągle w górę przy równoczesnym wzmacnianiu się popytu na gotowe sukno, wobec czego ponowne podwyższenie cen tego ostatniego jest prawie nieuniknione.

**Lipsk**, 4 stycznia. (Szczeć). Noworoczny jarmark na szczeć odbył się bez szczególniejszego zainteresowania, przy normalnych dowozach. Lepsze partie towaru znajdowały bardzo szybko odbiorców, głównie z Ameryki i Francji. Zapasy w tutejszych składach są stosunkowo nie wielkie. Najbliższy jarmark na szczeć zaczyna się 5 marca b. r.

**Rio Janeiro**, 4 stycznia. (Kawa). Tygodniowy dowóz do Rio Janeiro wynosi 40.000 wor. Na składzie znajduje się 145.000 wor. Naładowano do Stauów Zjednoczonych 28.000 wor., do Hamburga 2.000, do Tryestu w tym tygodniu kawy nie wysyłają, do innych portów europejskich 8.000 wor. Dowóz w Santos wynosi 100.000 wor., zapas 570.000 wor. Naładowano do St. Zjedn. 4.000 wor., do Hamburga 24.000 wor., do Tryestu 8.000 wor. do innych portów europejskich 34.000 wor.

### Czterdzieste czwarte ciągnięcie losów m.

**Krakowa**, odbywało się we wtorek i srodę. Główne wygrane podaliśmy już w telegramach, tu zaś podajemy numery, które wygrały po 60 koron, mianowicie: 206, 226, 143, 467, 061, 542, 925, 733, 404, 103, 405, 1.902, 731, 220, 550, 152, 708, 268, 337, 609, 920, 580, 884, 2.968, 181, 910, 724, 940, 734, 3.110, 838, 015, 103, 480, 853, 086, 4.580, 829, 509, 934, 043, 101, 475, 005, 717, 349, 096, 737, 264, 293, 280, 5.599, 753 989, 776, 953, 343, 078, 554, 761, 527, 458, 305, 079, 6.205, 332, 638, 660, 349, 223, 723, 538, 804, 998, 191, 679, 337, 7.530, 814, 338, 261, 118, 614, 377, 649, 586, 251, 383, 823, 604, 142, 776, 8.244, 162, 505, 154, 418, 253, 473, 328, 774, 816, 807, 9.516, 126, 922, 694, 569, 957, 691, 762, 345, 238, 457, 10.305, 268, 149, 789, 914, 495, 354, 976, 369, 802, 320, 049, 357, 11.231, 810, 030, 054, 775, 580, 100, 287, 357, 579, 655, 671, 12.514, 392, 404, 650, 105, 043, 629, 209, 950, 483, 391, 194, 973, 161, 276, 924, 13.739, 508, 184, 316, 968, 515, 621, 487, 588, 199, 595, 14.765, 666, 831, 010, 260, 294, 789, 887.

15.822, 558, 886, 865, 950, 408, 860, 436, 581, 211, 731, 16.589, 207, 407, 085, 118, 186, 109, 724, 416, 002, 778, 265, 504, 638, 17.313, 280, 169, 919, 144, 226, 134, 147, 842, 111, 704, 282, 285, 18.463, 361, 201, 983, 946, 862, 308, 218, 335, 769, 656, 437, 170, 137, 051, 110, 19.220, 047, 373, 421, 918, 440, 360, 022, 634, 630, 943, 839, 790, 370, 149, 20.443, 116, 230, 411, 958, 21.210, 910, 158, 681, 361, 784, 989, 782, 084, 22.165, 224, 152, 172, 222, 220, 106, 856, 394, 623, 556, 365, 212, 654, 508, 922, 23.217, 944, 729, 982, 275, 535, 437, 807, 057, 078, 24.015, 383, 368, 558, 410, 897, 389, 156, 540, 441, 531, 652, 25.155, 940, 318, 763, 692, 358, 715, 590, 26.768, 796, 417, 993, 274, 529, 925, 221, 096, 910, 125, 200, 277, 115, 943, 27.438, 091, 344, 619, 737, 493, 585, 789, 857, 052, 555, 815, 28.615, 517, 950, 379, 923, 328, 564, 142, 549, 29.463, 989, 078, 358, 058, 236, 449, 660, 828, 136, 473, 882, 884.

### Ciągnięcie losów Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu odbyło się w Wiedniu dnia 2 stycznia br.

Następujące losy wygrały: Ser. 3709, nr. 83, 300.000 kor.; ser. 1369, nr. 56, 60.000 kor.; ser. 1138, nr. 73, 30.000 kor.; ser. 3418, nr. 66, 10.000 kor.; ser. 178, nr. 76, 10.000 kor.; ser. 1369, nr. 5, 4.000 kor.; ser. 3993, nr. 22, 4.000 kor.; ser. 3451, nr. 1, 3.000 kor.; ser. 3166, nr. 29, 3.000 kor.; ser. 3519, nr. 56, 3.000 kor.; ser. 3418, nr. 79, 2.000 kor.; ser. 3535, nr. 51, 2.000 kor.; ser. 1720, nr. 33, 2.000 kor. Po 800 kor. wygrały: ser. 1230, nr. 42; ser. 3817, nr. 17; ser. 3700, nr. 97; ser. 1369, nr. 34; ser. 3917, nr. 55; ser. 3817, nr. 59; ser. 3917, nr. 2; ser. 3486, nr. 32; ser. 421, nr. 99; ser. 3917, nr. 94; ser. 2082, nr. 4; ser. 2350, nr. 64; ser. 3806, nr. 67; ser. 1942, nr. 31; ser. 3817, nr. 100; ser. 3817, nr. 25; ser. 3917, nr. 60; ser. 2150, nr. 41; ser. 3806, nr. 61; ser. 3817, nr. 56; ser. 3917, nr. 6; ser. 3589, nr. 62; ser. 302, nr. 52; ser. 3519, nr. 75; ser. 3709, nr. 34; ser. 3846, nr. 19; ser. 2245, nr. 41; ser. 3700, nr. 54; ser. 3817, nr. 26; ser. 3535, nr. 17; ser. 4147, nr. 67; ser. 3917, nr. 43; ser. 3418, nr. 57; ser. 320, nr. 47; ser. 3709, nr. 53.

**Stan wkładek** miejskiej Kasy oszczędności w Śniatynie wynosił z dniem 30 listopada 1899 r. u 425 stron kor. 194.625 gr. 15, w miesiącu grudniu 1899 r. włożyło 42 stron kor. 9.849 gr. 17, wyjęło zaś 17 stron kor. 3.256 gr. 80, przybyło zatem kor. 6.592 gr. 37, odsetki narosłe i skapitalizowane w II półroczu kor. 4.108 gr. 24. Stan wkładek wynosi z dniem 31 grudnia u 435 stron kor. 205.325 gr. 76.

**Z pocztowej kasy oszczędności.** W grudniu 1899 r. włożono do pocztowej kasy oszczędności 3.223.065 zł. podjęto zaś 3.655.134 zł., czyli o 432.068 zł. więcej, niż włożono. W obrocie czekowym włożono 209.323,322 zł., podjęto zaś 214.218.378 zł., saldo wkładek więc zmniejszyło się w obrocie czekowym o 4.895.056 zł. Cały obrót w grudniu dosięgał sumy 430.419.901 zł. Ogólna liczba uczestników w obrocie wkładowym wynosiła 1.415.348, w czekowym zaś 40.271.

**Wykaz dochodów** z przewozu na austriackich kolejach państwowych, oraz na kolejach prywatnych, przez państwo zarządzanych, za miesiąc listopad 1898 r. w porównaniu z tymże miesiącem r. z.

Koleje państwowe: 9.766.922 zł. więcej o 34 tys. 118 zł.

Koleje lokalne w Galicji i na Bukowinie: Borki wielkie-Grzymalów: 4.277 zł. więcej o 355 zł. Bukowińskie: 52.832 zł., mniej o 3.359 zł. Nowe bukowińskie: 33.500 zł., mniej o 4.569 zł. Chabówka-Zakopane, otwarta dnia 25 października 1899, dochód: 9.211 zł. Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, otwarta dnia 26 września 1899, dochód 2.492 zł. Dolina-Wygoda: 5.287 zł., więcej o 526 zł. Kołomyjskie: 5.172 zł., mniej o 1.161 zł. Lwów-Belzec-(Tomaszów): 18.589 zł., mniej o 1.568 zł. Lwów-(Kleparów)-Janów: 2.460 zł., więcej o 804 zł. Łupków-Cisna: 1.369 zł., mniej o 75 zł. Wschodniogalicyskie, w tem otwarta 1 grudnia 1898 linia Borszczów-Iwanie Puste: 31.113 zł., więcej o 5.708 zł. i Trzebina-Skawce otwarta 15 sierpnia 1899 dochód: 10.879 zł.

Łączny dochód kolei lokalnych w całym państwie 594.412 zł., więcej o 115.595 zł. Razem dochód wszy-

stkich kolei państwowych i przez państwo administrowanych: 10.371.334 zł., więcej o 149.713 zł. Łącznie z żegluga na jeziorze Bodeńskim dochód w listopadzie 1899 r.: 10.388.885 zł., więcej niż w listopadzie 1898 r. o zł. 151.350.

**Ze statystyki.** Z dniem 1 stycznia weszła w życie statystyka obrotu handlowego między królestwami i krajami, reprezentowanymi w Radzie państwa, a krajami korony węgierskiej. Podstawą tej statystyki będą deklaracje, dołączane do posylek kolejowych, pocztowych i okrętowych, a na pokrycie kosztów teje ustanowiono należytość statystyczną, którą uiszczać się będzie zapomocą osobnego rodzaju marek, nalepianych na deklaracjach. Krajowa Dyrekcja skarbu zawiadamia nas, że formularzy na wspomniane deklaracje, tudzież marek statystycznych można dostać także w składach materiału stemplowego, a tymi są główne urzędy cłowe we Lwowie i w Tarnowie, tudzież wszystkie główne urzędy podatkowe, znajdujące się w siedzibie Dyrekcji okręgu skarbowego (z wyjątkiem Lwowa i Tarnowa).

**Trzy tysiące marek** nagrody wyznaczyła *Allg. Fleischer Ztg.* za wynalezienie środka konserwującego mięso siekane, któryby jednak nie był szkodliwy. Powodem wyznaczenia teje nagrody był skazanie kilku rzeźników w Gdańsku i w innych miejscowościach na kary pieniężne za używanie środka konserwującego mięso siekane, który jednak, wedle stwierdzenia chemików, był szkodliwy zdrowiu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rosowski.**

### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

### Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

## Dr. J. KORMAN

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, mieszka obecnie przy pl. Krakowskim 7, (róg. ul. Krakowskiej).

### Adwokat krajowy

## Dr. Adolf Kohane

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Sio-wackiego 1. 6 (naprzeciw głównej poczty).

**W Galicji nikomu robotników polnych nie braknie**, nawet 10.000 dostarczyć mogą **na umiarkowane, prawie skromne** warunki, lecz proszę w styczniu zamówić, a dość wcześnie pod wiosnę sprowadzać. Warunki na żądanie odwrotnie. Kancelaryonowana Agencya robotników B. Krasiekiego w Jarosławiu.

Choć nie bywałe, ale prawdziwe!

Dla reklamy i rozpowszechnienia fonografów, upoważnieni jesteśmy od kilku pierwszorzędných fabrykantów do rozdania **zupełnie darmo** przeszło 100 fonografów, które w handlach sprzedawane bywają od 9 złr. do 130 zł. — Informację ustną gratis, z prowinicy za nadesłaniem marki 10 ct., udziela

Dom agencyjno-komisowo-handl. instrumentów muzycznych  
*Litwinowicz i Spółnik*  
**Lwów — ulica Kamienna 3.**

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

## „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych,  
**Cena 10 centów.**

Wystawa paryska 1900!

Wystawa paryska 1900!

# Podróż na Wystawę paryską 1900!

## K. PAWLIKOWSKI

Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Słowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicyi i Bukowinę Towarzystwa „TROCADERO“ (Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel“.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900. — Jazda w dowolnych kierunkach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi samochodami. — CENY niższe przy zakupach w magazynie w Louvrze — ASEKURACYA od wypadków na 10.000 fr. etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia się odwrotnie. I RATA (1/3 część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Bilety na raty!

Bilety na raty!

### TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją L. u. d. Wilka Hellera.

We czwartek dnia 4 stycznia 1900 r.

## L A I K A (LA POUPEE.)

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski libretta Adolfa Kitschmana.

Hilarius, fabrykant lalek	p. Myszkowski
Pani Hilarius, jego żona	pni Radwan
Alezja, ich córka	pni Kliszewska
Baron de Chanterelle	p. Kratochwil
Loremojs, jego przyjaciel	p. Lelewicz
Maximius, przełożony konwentu	p. Bogucki
Lancelot, braciszek konwentu	p. Malawski
Aguelet	p. Patiuszenko E.
Baltazar	p. Podhorski
Benois	p. Jasiński
Basilus	p. Patiuszenko
Gudulina, towarzysza Alicyi	pni Skalska
Henryk, uczeń	pni Bronikowska
Rorra, służba	pna Jaroszówna
Jaques	p. Fried
Maryja, pokojówka	p. Michłowiczowa

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odsłona 1 i 4 w kouwencie, w odsłonie 2 w fabr. lalek u Hilariusza, odsł. 3 w willi bar. de Chanterelle. **Tańce:** W akcie drugim „Taniec automatów“ układu pana Saensa, odtańcza pny: Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adela Sachś, pp. Sachs i Sohnicki.

Początek o godzinie 7-mej

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W Piątek „Synowa“ (Ma-Bru) komedia w 3 a. F. Carré i P. Bilhaud.  
W Sobotę popoł. „Malka Schwarzenkopf“ sztuka w 5 a. G. Zapolskiej.  
W Sobotę wiecz. „Baron cygański“ opera kom. w 3 a. Jana Straussa.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

### Drobne ogłoszenia.

#### Kupno i sprzedaż.

**Harmonium** orzechowe prawie nowe tania do sprzedania Zitelona 37. Dozorca wskazuje. 81

**Kupie fortepian** długi, lub krótki, także pianino przegrane, Hanak, stroiciel, Piekarska 16. 91

**Judyki amerykańskie**, najwyższe, para po 8 zł. ma na sprzedaż Zarząd dóbr Łęki, p. Dukla. 89

#### Stynny miód karpaciak

pochodzący z aromatycznych ziół wyżyn karpaciackich, niezrównany specjał deserowy i jedyny miód leczniczy zalecony przez powaguniwersyteckie w słabościach nerwów, przy katarach przewodów oddechowych błon śluzowych, żołądka, kiszki, przy influency, dyfteryi, szkarlatynie i t. d., wysyła w puszkach 5 kil. wagi wraz z opakowaniem po zł. 3-50. **Jan Marcinkow**, w Sotwinie mizuńskiej, p. Wygodn. 5369

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 2, Lwów. 65

### Interesy majątkowe i handlowe.

**Do wydzierżawienia** folwark koło 340 morgów, powiat Grybów, miasteczko, stacya kolei, poczta, cec. w miejscu. Poszukiwany dzierżawca lub spółnik dla wybudowania młyn wodnego, obok istniejącego tartaku, koło dworca kolejow. Bobowa, ewentualnie innej fabryki lub destylarni nafty. — Do sprzedania grunt budowlany w Nowym Sączu, narożny w środku miasta, 840 m. kw. Windomość Długoszowski, Lwów, ul. Chrzanowskiej 1. 14. 5570

**Majątek ziemski** w zachodniej Galicyi w ślicznej i zdrowej okolicy, obok kopalni naftowych do 140 morgów obszaru, z dużym parkiem, obszernym domem, o 12 pokojach, oficyną piętrową, stajnią, wozownią, stodołą, wszystko murowane, 6 klm. do kolei i miasta obw. przy gościńcu i miasteczku, poczta w miejscu. Zaraz do odstąpienia, pośrednictwo wyklucone. Zgłoszenia „N. N.“ poczta Brzostek. 5578

### Mieszkania i sklepy.

Poszukuję osobnego pomieszczenia przy rodzinie, z meblami lub bez, od 15 stycznia. Łaskawe zgłoszenia poste rest. pod: „Emil“ 77

3 pokoje, kuchnia z przynależnościami, Grotgera 7, (róg Franciszkańskiej) zaraz do wynajęcia. 5510

Pokój frontowy dla 2-ch Panów z całym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Sykstuska 58a, parter. 49

Ul. Friedrichów 9 (bożna Kalecza, obok Seminarium 3 i 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. 62

**Hotel francuski** zupełnie odnowiony, korytarze ogrzane, na numerach piece kaflowe, ceny umiarkowane, poleca się Sz. P. Publiczności. 5566

### Ogłoszenia różne.

**CHOROBY weneryczne** obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kazmierzowska 3 II. piętro.

**Tanie a dobre meble** dostanie tylko u Kitschalesa. Teatralna 22. 89

**Un jeune gentil homme** voudrait faire la connaissance d'une dame de la même position sociale que lui, avec la quelle il pourrait entreprendre une correspondance amicale. — Ecrivez poste restante sous „Jeuneise precose“, Lwów. 80

**Najserdeczniej dziękuje** za uspokojenie tak miłe dręczących obaw. W myśli jestem wciąż przy Pani. Do miłego widzenia. 85

**Przeniosłam** moją pracownię sukien damskich: Rluc Strzelecki 3. Salomea Hubist. 81

**Urzedników do podróży** przyjujnie austr. Towarzystwo ubezpieczeń, celem akwizycyi ubezpieczeń życiowych, za wynagrodzeniem wysokiej stałej płacy i prowizyi. Osoby inteligentne, chcące się temu zawodowi oddać, zechcą nadsyłać swo oferty z podaniem wieku i dotychczasowej czynności pod szyfrą: „Stala plac“, post-rest. Lwów

**Za 600 koron** wyrobię stałą posadę z dochodem 1600 koron. Założyć markę na odpowiedź „Posuda“ p-r. Sambor. 50

**Prawdziwe harceniśkie Kanarki** Samiczki do płożu. poleca 45  
**HODOWLA** LWÓW, Ruska 1. 3. Zamówienia odwrotną pocztą.

Znane z dobroci od lat 20-tych  
**PĄCZKI** WARSZAWSKIE po 1 centy 46 przez cały dzień świeżo.  
**Ul. RUSKA 1. 3, I. p.**

**Karty z widokami i marki zagraniczne**, sprzedaje tania. — Antykwarnia Grunda, Lwów, Teatralna 16.

### Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

**Pradca folwarczny**, lat 40 żonaty, mający gospodarstwo polne i lasowe, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady Zapytania uprasza się laskawie nadsyłać do Administracyi „Siowa polsk.“ „Rządca“. 5509

**Specjalistów prywatnych** wszelkiego rodzaju, guwernantki, bony, panny służące, klucznice i inną dobrowolną ze sprawdzonymi świadectwami, służbę tak męską jak i żeńską dostarcza „Biuro wywiadowcze i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu“. 5528

**Ekonom żonaty**, lat 33, jedno dziecko, poszukuje posady na ordynarye zaraz. P.-r. „Ekonom“ Jarosław. 5580

**Kucharz**, żonaty, bezdzietny, dobrze polecony z większych domów, żona może objąć miejsce klucznicy lub na ordynaryi. P.-r. „A. B.“ Lwów. 48

**Technik**, znający się zawodowo na zakładaniu stawów i zarybianiu tyczek, poszukuje posady. Wiadom.: Biuro wywiadowcze J. Poliški, Lwów, Karola Ludwika 5. 59

**Uboży młodzieniec** z wyższym wykształceniem i 2 letnią praktyką gospod. poszukuje posady guwernera lub pomocnika gospod. Bazyliki, Lwów, Rapaport 11 drzwi 19.

**Akademik** poszukuje lekcji do ucznia szkół gimnaz.; korepetycje wszystkich przedm. P.-r. „L. P.“ Lwów.

**Zdolny leśniczy**, szuka posady na ordynarye p-r. Lwów pod l. „K. S.“ 26

**Młody**, zdolny, inteligentny z ukończoną V. kl. gimnazjalną, pomocnik monter elektrycznego, bлага o stosowne zajęcie. Wiad. Jasło p-r. P. S.

b) Zaoferowane.

**Ucznia do nauki** przyjmie zaraz Cukiernia Warszawska we Lwowie. 82

**Osoba poważniejsza**, którąby gospodarstwem wiejskim i kuchnią zajęć się umiała, znajdzie umieszczenie jako klucznica na osobnym folwarku. Zgłoszenia Zarząd dóbr Jabłonów, p. Suchostaw. 5581

**Zarząd dóbr Państwa** Korców, p. Leszniów. poszukuje ekonom na eksponowany folwark. Kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą i pewną praktyką gospodarską mają pierwszeństwo. Posada do objęcia z 1 kwietnia 1900. Tylko pisemne zgłoszenia z odpisem świadectw, których się nie zwraca, będą uwzględnione. 79

### Wychowanie i nauka.

Im deutschen Pensionato, ul. Fredry 7, Palais Fredro, finden Tochter aus gutem Hause unter den günstigsten Bedingungen Aufnahme. Das zweite Semester beginnt am 1. Februar. 83

**Fr. Dąbrowski** uczeń V kl. realnej poszukuje lekcji ul. Chrzanowskiej 1. 12 I p.

**Technik** poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji za miernym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia C. D. 2006. „Technika“. 14

## Zmiana lokalu!

# Sklep Ihnatowicza

z ulicy Kopernika

został przeniesiony do własnego domu

na ulicę 5510

## Sykstuska 25.

(Przystanek kolei elektrycznej).

### Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 (róg ul. Trzeciego Maja), pierwsze piętro, urządzonej

### Szkole kroju

Dla więcej uczenie równocześnie osobny kurs pod znacznie niższymi warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe suknie do skrojenia. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą. 4882

### Mase francuską

Mase woskową

### Lakier bursztynowy

do zapuszczania podłóg poleca po najtańszych cenach

## Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

ulica Piekarska liczba 3.

### Wyberne piwo pilzneńskie

z browaru związkowego. 86

### PIWO WOJNICKIE

z browaru W-go Z. Jordana.

do nabycia na szklanki, fiaszki, syfony i beczki z odstawą do domów lub dworzec kolej.

Generalna Reprezentacya na Galicyę

Tel. nr. 410.

Krzysztof Janowicz.

ulica Piekarska liczba 3.

„**FLIRT**“ Najlepsze **„KRAJ“**  
 tutki i bibułki  
 w książeczkach  
 z papieru **Sassowskiego**  
 wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.  
 Wszędzie do nabycia.

Majątek tabularny w zachodniej Galicyi do sprzedania!  
 435 morgów ornej roli, 300 morgów łąk, jak naj-  
 lepszych, zabudowania gospodarskie w dobrym stanie, dom  
 mieszkalny murowany, dług bankowy 46.000 zł. — Zgłoszenia  
 pod l. „W. J.“ Słowo Polskie. 5579

Medc. ch. Akusz.  
**Dr. R. Bierer** Plac Smolki 1. 5., leczy  
 chorobę angielską u dzieci i  
 wyciechnięcie, na tle chroni-  
 cznych chorób. 90

„**MERKURY**“ Kraków, Rynek gł. 5.  
 Gazeta Losowań i handlowa.  
 Dokładne wykazy ciągłych losów austr. i zagran., listów zastawnych i t. d., oraz  
 popularny dział ekonomiczny, handlowy i giełdowy.  
 Wychodzi regularnie 2-go i 16-go każdego miesiąca.  
 Warunki przedpłaty: rocznie 1 zł. 80 ct. = 3 kor. 60 hal., półrocznie 90 ct. =  
 1 kor. 80 hal.  
 Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie  
**„ROCZNIK FINANSOWY“**  
 „MERKURY“ Numerka okazowe darmo i oplatnie. „MERKURY“ 53

**Quäker Oats**  
 Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta  
 (z przepisem użycia).  
 Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie  
 u swego kupca paczusię „**Quäker Oats**“ (am.  
 mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę:  
 Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wysypuje się 12  
 dekagramów „**Quäker Oats**“, to razem ma się  
 gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgę-  
 stnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem do-  
 daje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do  
 „**Quäker Oats**“) mleka i mączki cukrzanej. Re-  
 gularne używanie tej potrawy na śniadanie lub ko-  
 lacyę, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla  
 dzieci błogosławieństwem w zdrowiu. 25



Jagiellońska 22.  
**Przeprowadzenia**  
 w patentowanych, uchybiają-  
 cych potrzebie opakowania,  
 wozach, lądem i morzem, ko-  
 leją, drogą kolową i w mie-  
 scu.

Caro i Jellinek  
 spedytory  
 Wiedeń — Poznań  
 Lwów, Jagiellońska 22.

**Wielki skład mój**  
 bilardów  
 kul i kijów bilardowych, pole-  
 cam wszechstronnie. Z głębo-  
 kim szacunkiem **Maurycy**  
**Andraszek** fabryka bilardów  
 Lwów, Skarbowska 43. 5437

Z wolnej ręki do sprzedania łożąca parowa **MA-  
 SZYNA 8 konna** w ruchu będąca w bar-  
 dzo dobrym stanie, tudzież pompa do ruchu maszy-  
 nowego. — Wyjaśnienia udziela 71  
**LANDESBERG WAHL BARON i SPÓŁKA**  
 W ZNIESIENIU.

W roku 1900  
 KAŻDY PRENUMERATOR  
**„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“**

otrzymuje bez żadnej dopłaty  
**12 tomów dzieł SIENKIEWICZA**  
 (jeden tom co miesiąc). 63

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu, wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Illu-  
 strowanego“ i obejmą wszystkie powieści, nowele, listy z podróży, jednym słowem cały dorobek lite-  
 racki tego znakomitego pisarza. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawiera co najmniej  
 10 arkuszy druku pięknego, wyraźnego, na bardzo dobrym papierze. Nadto Tygodnik drukuje ciąg  
 dalszy wielkiej powieści historycznej Sienkiewicza „**KRZYŻACY**“,

Oraz najnowsze nowele i powieści:  
**B. Prusa, E. Orzeszkowej, A. Krechowickiego,**  
**A. Gruszeckiego, W. Reymonta, Jordana** i t. d.  
 Szkice i studia historyczne: **A. Rembowski, M. Du-  
 bieckiego, A. Kraushara.**

W dziale artystycznym: rocznie PRZESZŁO 1200 ILLUSTRACJI;  
 znacznie powiększona ilość REPRODUKCJI KOLOROWYCH,  
 wśród których **damy 12 obrazów kolorowych** **Er.  
 Gembarzewskiego** p. t.: **ROK ŻOŁNIERZA**“. W dodatku  
 powieściowym, dołączanym w arkuszach powieści głośnych pisa-  
 rzy zagranicznych.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:  
**Główna Ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ Lwów, Pasaż Hausmana 9.**  
 oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach  
 i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową:	
Kwartalnie	zł. 3-60	Kwartalnie	zł. 3-75
Półrocznie	zł. 7-20	Półrocznie	zł. 7-50
Rocznie	zł. 14-40	Rocznie	zł. 15-—

Pragnący otrzymać Dzieła SIENKIEWICZA w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko  
 20 ct., tj. kwartalnie za 3 tomy 60 ct., półrocznie za 6 tomów 1 zł. 20 ct., rocznie za 12 tomów 2 zł. 40 ct., którą to należność prosimy nadsyłać wraz  
 z prenumeratą. Pierwszych 12 tomów SIENKIEWICZA, z roku ubiegłego mogą nabywać nowi prenumeratorowie za opłatą zł. 6-50, w oprawie zł. 8-90 za  
 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „TYGODNIKA“ zł. 1-90; z przesyłką zł. 2-10.

Nowi prenumeratorowie otrzymać mogą początek powieści Sienkiewicza „**KRZYŻACY**“ do Nowego Roku 1900 za dopłatą 1 złr. 50 ct.

Numerka okazowe i prospekta wysyła gratis: **Główna Ekspedycja „TYGODNIKA“ we Lwowie,  
 PASAŻ HAUSMANA L. 9.**